

KURIER Wileński

WTOREK, 25 STYCZANIA 1994 R.
Nr 16 (12294)



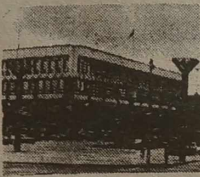
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Dorobek w styczniu i plany na luty

W styczniu posłowie zrezygnowali z przysługującego im zimowego odpoczynku. Poświęcili ten miesiąc na nadrobienie luk w zakonstytucyjnym. Zdaniem przewodniczącego Sejmu RL Česlovas Juršėnas, były to wydajne i ciekawe dni. Sejm jednogłośnie przyjął umowę o wolnym handlu między Estonią, Łotwą i Litwą. Jednocześnie uchwalono wyłączenie, dotyczące polityki handlowej, Rosji. Podsumowując działalność Sejmu w styczniu, br. C. Juršėnas podczas wzorczej konferencji prasowej wypowiedział następujące słowa: o kontrolerach sejmowych, o patentach, poprawki do statutu, regulaminujące tryb rejestracji frakcji in. Co prawda, na razie nie wiadomo, ile będzie frakcji w Sejmie, bowiem zgodnie z nowymi wymaganiami jeszcze nie przeprowadzono. W styczniu Sejm ustawowo pozwolił na noszenie, białych wron, również białych zakładanie domów gier hazardowych. Wywołało to wiele sporów. Jednak dopiero po decyzji prezidenta okazało się, czy ten zakaz będzie w życie.

Posłowie potwierdzili, iż ufają ministrowi energetyki, odrzucając zarzuty kierowane doń interpelacją. Tu, jak mówił C. Juršėnas, zwyciężył czas. Za Sejm oddał zwycięstwo prezydent. Jednak ponownie uchwalając zwrócić do powtórnego rozważania ustawę, dotyczącą sytu-

W SEJMIE



REPUBLIKI

acji w rolnictwie. W przypadku innego weta prezydenta — deklarowanie dochodów osób urzędowych — spasał Sejm. Prognozując wyjście z tej sytuacji, przewodniczący Sejmu nie wykluczył, że może zostanie uchwalony dokument, dotyczący deklarowania mienia i dochodów tylko posłów Sejmów i członków rządu. Ponadto jest już w drodze projekt dokumentu o powszechnym deklarowaniu mienia i dochodów.

C. Juršėnas zapoznał dziennikarzy również z przyszłą działalnością Sejmu. Kolejne posiedzenia plenarne odbędą się 8, 10, 15 i 17 lutego, po czym posłowie zamierzają odczekać do 10 marca. W lutym prezydent A. Brazauskas wygłosił tzw. roczne przemówienie, odczytując je dyskusja o wewnętrznej sytuacji w kraju. Przewiduje się również debatę o przebiegu prywatyzacji i in. sprawach. Słowem, w polityce nie ma urlopu. Luty ma być rocznie pracowity.

Jadwiga BIELAWSKA

Międzynarodowe seminarium „Litwa — 94”

KARLSKRONA (kor. spec. ELTA V. Gudas). 23 stycznia w szwedzkim mieście Karlskrona rozpoczęło się dwudniowe międzynarodowe forum „Litwa-94”. Zostało ono zorganizowane staraniem Związku Szwedzko-Litewskiego oraz Instytutu Bałtyckiego.

W skład delegacji litewskiej wchodzi premier Litwy Adolfas Šleževičius, minister przemysłu i handlu Kazimieras Klimišauskas, doradcy rządu, pisarze, przedstawiciele Kłajpedy, która współpracuje z Karlskroną, kierownicy niektórych firm litewskich, dziennikarze.

Seminarium powitali minister spraw zagranicznych Szwecji Margaretha af Ugglas i premier Litwy Adolfas Šleževičius. Premier Litwy przypom-

niał, że Szwecja była pierwszym krajem, który otworzyła ambasadę w Wilnie, udzielała i nadal udziela maksymalnej pomocy Litwie w utwierdzeniu jej niepodległości, w samej zaś Karlskronie w dniach decydujących dla Litwy co tydzień odbywały się wiece na poparcie jej dążeń. Jednakże w bilansie eksportowo-importowym Litwy na Szwecję przypada tylko 3-4 proc., blisko 70 wspólnych przedsiębiorstw litewsko-szwedzkich również nie wykorzystuje wszystkich możliwości współpracy.

Zdaniem organizatorów seminarium, najważniejszym celem forum „Litwa-94” było nawiązanie nowych wzajemnie korzystnych więzi szwedzko-litewskich, wyjaśnienie, czym specjalności szwedzkiej mogłyby pomóc

swym kolegom z Litwy. Dlatego też na seminarium w dniach 23-24 stycznia omówiono kwestie produkcji i handlu, rolnictwa, zdrowia i ochrony przyrody, wiele uwagi poświęcono sprawom komunikacji, cel, ochrony granic, podatkom, ubezpieczeniom, dobrowolnej pomocy humanitarnej, 23 stycznia na jednym z placów miasta odsłonięto też rzeźbę twórcy ludowego z Olity Vladasa Krusny „Birute”. Jest to dłuba rzeźba o wysokości 2,5 m, którą Kłajpeda przekazała w darze z okazji 5-lecia współpracy. 24 stycznia seminarium „Litwa-94” zakończyło pracę. W godzinach porannych tego samego dnia premier Litwy spotkał się w Sztokholmie z premierem Szwecji Carlem Bildtem.

Wstrzymano import mięsa i jego przetworów

WILNO (ELTA). Jak powiedział agencję ELTA główny państwowy inspektor weterynarii Republiki Litewskiej K. Lukauskas, wstrzymano chwilowo import mięsa i jego przetworów z Holandii. Zakaz ten będzie obowiązywał dopóki, dopóki nie zostaną zapewnione odpowiednie gwarancje dotyczące jakości mięsa.

Podobnie z powodu pomoru świń zabroniono importu wędliny i jej przetworów z Austrii, Belgii, Bułgarii, Chorwacji, Polski, Słowacji, Słowenii i Niemiec. Zabroniono wozu drobiu z powodu rozprzestrzenienia choroby Newcastle z Belgii i Niemiec. Nie zezwala się również na wóz drobiu wyprodukowanego w USA.

Gdzie jest najwięcej przedsiębiorstw?

Od początku roku do 21 stycznia na Litwie zarejestrowano 418 nowych przedsiębiorstw oraz 14 zlikwidowano. Na Litwie w sumie działa 91.158 przedsiębiorstw. Średnio w ciągu dwóch i pół lat na Litwie zlikwidowano 14,89 proc. przedsiębiorstw, które znalazły się w rejestrze przedsiębiorstw Republiki Litewskiej od 1 października 1990 r. do 21 stycznia br. Są to liczby, które podał ośrodek obliczeniowy Ministerstwa Gospodarki dla ELTA.

Na dzień 21 stycznia w grupie miast najwięcej przedsiębiorstw było w Wilnie (20.177), w Kownie (15.597) i Kłajpedzie (5.213), najmniej — w Birsztanach (122), Nerindze — (243) i Druskiennikach (449). We wspomnianym okresie w grupie tej najwięcej przedsiębiorstw o różnych formach własności zlikwidowano w Szawlach (2.027), w Kłajpedzie (1512) i Poniewieżu (1194). Najlepiej ze możliwości umiejac ocenić założycieli przedsiębiorstw Wilna i Kowna. W ciągu 2,5 lat w miastach tych zlikwidowano tylko odpowiednio 2,06 i 3,4 proc. zarejestro-

wanych przedsiębiorstw. Pod względem tego wskaźnika najgorzej wygląda sytuacja w Birsztanach (34,76 proc.), Mariampolu (31,29 proc.) i w Szawlach (30,7 proc.).

W grupie rejonów na dzień 21 stycznia najwięcej przedsiębiorstw działało w rejonach możejskim (1896), kowieńskim (1756) i pluniński (1532). Najniższą aktywność gospodarczą wykazywał rejon sołecznicki (399), malacki (401) i oliki (405). Najczęściej musieli rozczarować się co do swych możliwości po założeniu przedsiębiorstw przedsiębiorcy jeziorosy (w ciągu 2,5 lat do 21 stycznia zlikwidowano 30,12 proc. założonych przez nich przedsiębiorstw), wykłowszczy (30,09), birżański (28,86) i okmiański (28,23 proc.). Najpomyślniej obrali teren przedsiębiorcy birżański, którzy założyli przedsiębiorstwa w rejonach pokojńskim, trockim i ignalińskim. Zlikwidowano tu w przybliżeniu co dziesiąte przedsiębiorstwo założone od października 1990 roku. (ELTA)

Nie ma entuzjastów strajku

Ostatnio w Sołecznikach odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza miejscowego oddziału Związku Gospodarzy Litwy. W ciągu dwóch lat jego istnienia zmieniło trzech gospodarzy. Wskazywali na to, że w ramach związku, zgromadziło się wielu rolników. Wszystkim jest bardzo trudno pracować w tych warunkach, w jakich obecnie znalazło się rolnictwo. Właśnie zasadniczo o tym mówił w swoim sprawozdaniu przewodniczący oddziału Stanisław Barnatowicz. Jak wiadomo, chłopcy wiele pretensji do rządu rejonowego, z powodu których narodził się strajk rolników. Mówca wyraził nadzieję, że udział uczestników konferencji, która rozpoczęła się do strajku, pomoże przetrwać na apel przewodniczącego, uczestnicy konferencji nie wyrażali się na ten temat, w dalszym ciągu omawiali swe fermerskie sprawy. Odniesione wrażenie, że nie ma entuzjastów strajku w ogóle nie było tematem konferencji.

W konferencji postanowiono, że w tym wszystkim, porozmawiać o temacie strajku z poszczególnymi fermierami. Okazuje się, że nie widzą sensu udziału w strajku, który rodzaju strajku. Opinie

ogółu trafnie wyraził Stanisław Szekowski.

— Trzeba strajkować w innej formie — twierdzi. — Właśnie już to czynię. Niekorzystna jest produkcja mleka, więc likwiduję krowy. Na ten rok zostawiłem tylko 4, spośród 21, zwiększyłem natomiast pogłowie świń, a mięso sprzedaję we własnym sklepie. Jaki sens strajkować nie sprzedając produkcji państwu, skoro ono i tak nie chce jej kupować.

Jednakże podstawowi wytwórcy produkcji rolnej skoncentrowani są w spółkach, które ostatnio, jak powiada, „nie żyją, lecz wegetują”. W rozmowach z wieloma członkami spółek też jeszcze przekonano się, że nie widzą oni „deski ratunku” w strajku. Zdrowy rozsądek podsuwa to samo wyjście z sytuacji: nie wytwarzać produkcji, która nie jest korzystna. Przykładowo, doświadczony gospodarz Wojciech Dowal, kierujący spółką „Gerviškės” twierdzi, że w roku bieżącym nie będzie już uprawiał ziemniaków na sprzedaż, ponieważ ubiegłym każdy ich kilogram przynosił po 3 ci strat. Natomiast mleko kupuje od nich centralny szpital rejonowy, więc byłoby absurdem, nie

sprzedawać go tak stabilnemu nabycy.

— Co rzutuje na negatywny stosunek mieszkańców wsi rejonu do strajku? — zapytał Stanisław Barnatowicz, którego fermery ponownie jednogłośnie wybrali na przewodniczącego oddziału, a więc mają do niego zaufanie.

— Jako członek republikańskiego komitetu strajkowego śledzę przebieg wydarzeń — mówi S. Barnatowicz. — Osobiście nie podoba mi się, że postulaty wysuwane pod adresem władz coraz bardziej nabierają zabarwienia politycznego. Określone siły chcą wykorzystywać niezadowolone chłopów do przeforsowania własnych interesów. Doskonale rozumieją to również gospodarze. Nie bardzo się więc dziwię, że brakuje entuzjastów uczestniczenia w tym strajku. Pamiętam, gdy jesienią ub. r. pikietowano przed gmachem rządu, z rejonu nasze go chłopci stawili się dość licznie. I o czym się przekonał? Głos zabierający i najwięcej wrzawy robią ci, którzy mają słabe pojęcie o rolnictwie.

Piotr RYNGIEWICZ

Sołeczniki

Kalejdoskop aktualności

KROK NASZEGO KRAJU DO NATO

W Wilnie uroczystie podpisana została umowa o współpracy między Litewską Służbą Geodezji a odpowiednią agencją Departamentu Obrony USA. Dokument opracowywany prawie przez rok swymi podpisami zatwierdził dyrektor służby geodezyjnej Zenonas Kumetaitis oraz wicedyrektor agencji amerykańskiej Charles D. Hall.

Wicedyrektor agencji kartograficznej obrony USA Charles D. Hall m.in. zaznaczył, iż umowa ta ma duże znaczenie dla dalszej współpracy obu krajów. Partnerzy współpracować będą w sferach kartografii topograficznej, sporządzania i wydawania map morskich i aeronautycznych, będą wymieniali różnorodne informacje. Dokument zakłada, że amerykańska agencja kartograficzna obrony dopomaga w przygotowaniu litewskich specjalistów, udzieli pomocy technicznej.

KONFERENCJA PRASOWA V. PETKEVIČIUSA

Pierwszą konferencją prasową po oficjalnym zatwierdzeniu na przewodniczącego sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego przeprowadził Vytautas Petkevičius. Oświadczył on, że otrzymał bardzo ciężką spuściznę. Największe problemy, jak twierdzi, są w strukturach obrony kraju.

W razie agresji wojsko litewskie nie mogłoby dłużej walczyć i dlatego też główną koncepcją obrony kraju ma być opór całego narodu, powiedział V. Petkevičius. Ale i na taką ewentualność wojsko nie jest przygotowane, wygląda ono bardzo słabo. Dobrze się powodzi natomiast kierownictwu Ministerstwa Obrony Kraju. Komitet Bezpieczeństwa Narodowego zrobi wszystko, aby z 214 pracowników ministerstwa pozostało nie więcej niż 30-40. Wszystkie sprawy wojska ma rozstrzygać jego dowódca i sztab generalny, zaznaczył V. Petkevičius. A samego wojska potrzeba tyle, ile może utrzymać państwo. 130 mln litów, wyasygnowanych na ochronę kraju w roku bieżącym, prawdopodobnie odzwierciedla możliwości dnia dzisiejszego.

NAGRODA I. SIMONAITYTĖ

Przynośną tradycyjną Nagrodę Literacką Ievy Simonaitytė. Wręczona została autorce zbioru poezji „Jak się rozwija czas” Bronie Liniauskienė z Kretyngi. Fundusz I. Simonaitytė wsparta pieniężnie firma „Klaipedos terminalas”.

POPYT NA MEBLE SZYLUCKIE

W tym roku spółka akcyjna „Šilutės baldai” na rynek zachodni dostarczy około 40 proc. swej produkcji — o jedną dziesiątą więcej niż w roku ubiegłym. Taką ilość mebli wysłana zostanie do krajów WNP, a pozostała zostanie mieszkańcom Litwy.

Niedawno spółka akcyjna „Šilutės baldai” uczestniczyła w międzynarodowych targach meblowych w Paryżu i Kolonii.

PIAMIĘĆ ADAMA ZOSTANIE UHONOROWANA

Od Pana Janusza Odrowąża-Pieniążki, dyrektora Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie otrzymałem wiadomość, że został powołany Komitet rocznicowy obchodów 200-lecia urodzin autora „Pana Tadeusza” z prof. C. Zgrzebskim na czele oraz wiceprzewodniczącymi — prof. Liberą, prof. Stefanową i Odrowążem-Pieniążkiem.

Kiedy podobny komitet powstanie na Litwie?

LEGNICZY HARCEZERZE — DLA NASZYCH DZIECI

Harcerze szczerpu Dolnośląskiej Chorągwi Związku Harcersstwa Rzeczypospolitej w Legnicy podjęli się trzeciej już dorocznej zbiórki darów dla 160 dziewcząt i chłopców — wychowanków Domu Dziecka w Podbrodziu. Są to dzieci zaszklone z polskich rodzin.

Zmagadono 30 paczek z dziećmi i obuwiami, konserwami i słoďcami, książkami, a także kolorowy telewizor. Wpłynęły również darowizny pieniężne.

Harcerska zbiórka noworocznych darów dla Domu Dziecka w Podbrodziu, przebiegająca pod hasłem „Akcja Litwa”, dobiegła końca. Wkrótce delegacja legnickich harcerzy dostarczy dary dla zainteresowanych.

POMOC DYPLMATYCZNA USA LITWIE

W poniedziałek w Waszyngtonie rozpoczął się program „Podejmowanie decyzji o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych Ameryki”. Zorganizowały go służby informacyjne USA wspólnie z Departamentem Stanu i innymi służbami federalnymi. W programie uczestniczą przedstawiciele instytucji służb zagranicznych 15 krajów.

Z Litwy do udziału w tym programie zaproszony został doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej, nadwyzcający i pełnomocny ambasador Justas Paleckis.

W Waszyngtonie i Nowym Jorku spotka się on z pracownikami Departamentu Stanu USA i innych służb federalnych, dyplomatami ONZ.

Kierownicy służby informacyjnej USA podkreślają, że program ten stanowi pierwszy krok w kierunku pomocy dyplomatycznej Litwie ze strony Stanów Zjednoczonych.

CZY CENTRUM GEOGRAFICZNE EUROPY ŚCIĄGNIĘ NAUKOWCÓW I TWÓRCÓW?

Pod Wilnem, w pobliżu wsi Bernaty, w geograficznym centrum Europy, powstanie centrum nauki i sztuki. Do realizacji tej idei wspólnie przystąpiły Litewskie Stowarzyszenie Geografów oraz nie dająca do zysku organizacja „Małe Centrum Sztuki”. Umowę o współpracy tych dwóch instytucji podpisał ich prezydent — profesor Stasys Vaitekėnas i rzeźbiarz Gintaras Karosas. Litewskie Stowarzyszenie Geografów i „Małe Centrum Sztuki” dążyć będą do tego, aby geograficzne centrum kontynentu w przyszłości stało się miejscem gromadzenia, dyskusji i popularyzacji najbardziej postępowych idei naukowych, przede wszystkim z zakresu geografii, kultury i sztuki.

Umowa o współpracy zakłada, że już do końca listopada w centrum umieszczą swoje miejsce znak pamiętkowy geograficznego centrum Europy.

„Małe Centrum Sztuki” zobowiązało się również do 1 lipca stworzyć dwustronny medal geograficznego centrum łądu europejskiego. Powstaje park Fzėbzė w miejscowości Joneikiškis w zagrodzie Gintarasa Karosasa.

Współdzielne geograficzne śródka Europy w 1989 r. obliczył Francuski Instytut Geografii.

W WAGONIE RESTAURACYJNYM NIE TYLKO WÓDKA...

20 stycznia po otrzymaniu operatywnej informacji oficerowie służby wywiadowczej obrony krajów państwowych przy pomocy pracowników prokuratury wywiadowczej wileńskiego pociąg nr 6 na trasie Wilno-Moskwa. Operacja się odbyła, gdy pociąg wruszył z Wilna i zakończyła się na posterunku kontroli w miejscowości Kėrnė, o godz. 19.

W wagonie restauracyjnym znalazłoby trzy skrzynie litewskich alkoholi, gdy wyciągnięto je z wagonu i dokumentach odnotowano, że jest to klej „Santaka”. Znalaziono również wódkę wileńskiego pociąg nr 6 na trasie Wilno-Moskwa. Operacja się odbyła, gdy pociąg wruszył z Wilna i zakończyła się na posterunku kontroli w miejscowości Kėrnė, o godz. 19.



Fot. G. Svitojus (ELTA)

Występ „Dominicanes Vileńsis”

Dominikanie śpiewali w ub. niedziele naprawdę pięknie. Tym razem na Świętojańskiej, w Pałacu Łąnościowców, czy jak kto woli w dawnym (małym) pałacu Paców, odrestaurowanym przez Polaków z PKZ. Śpiewali koledzy, jak zresztą zapowiedzieliśmy, najpiękniejsze polskie. Występ rozpoczęli od starego hymnu „Salve Regina”. Były też Psalmi Miłkołaja Gomółki (1535-1591); trzy pieśni byłego wileńianina, a dziś uznanego kompozytora polskiego Romuła Twardowskiego, utwory mocno osadzone na gruncie wileńskim — „Na polu wierzba”, „Jdźcie chmura”, „Teśknota”, a także „Magnificat” Stefana Stulgrosza. Oczywiście — Moniuszko i Bach.

Słowem, bardzo ambitnie i bardzo sympatycznie, ale bez większego nastroju, który bynajmniej od Dominikanów Wileńskich nie zależał. Oczywiście jest, że ten zespół męski kościółka św. Ducha w Wilnie najlepiej prezentuje się na chórze swej rodzimiej świątyni, a jeśli to już ma być występ „świecki”, to kościółek Bonifratrów czyli obecna Sala Barokowa, w której „Dominicanes Vileńsis” wystąpił przeźlicznie na początku swej działalności artystycznej (chór założony w 1990 roku przez Zbigniewa Lewickiego, obecnie kierowany przez jego brata Tomoza Lewickiego). Przy okazji, chciałoby się, aby każdy wykonawca został przedstawiony publiczności.

Cóż jednak czynić, gdy Sala Barokowa jest praktycznie niedostępna (wysoka opłata za wynajęcie). Znając nasze realia, po prostu należy zadbać o drobne szczegóły, które w każdej sytuacji mogą stworzyć odpowiedni nastrój. Jakis afisz przy pałacu, bowiem okazało się, że daleko nie wszyscy wiedzą, gdzie się on znajduje, kto, kto by powitał u wejścia widzów, skierował do szatni, która była jednak czynna, ale nikt o tym nie wiedział i cała widownia siedziała w patałkach, co do złudzenia przypominało, zdaje się szczęśliwie minioną epokę agpunktów.

I jeszcze szczegół, ale bardzo istotny. Znow w jednym dniu odbyły się aż dwie imprezy polskie, niemal w tych samych godzinach: występ „Dominicanes Vileńsis” o 14.30, a o 16 w Związku Teatralnym prezentowało się Studio Teatralne z „Styksem” Z. Nienackiego. Obie imprezy z całą pewnością ciekawe i oczekiwane, czego dowodem niemal pełna sala na występie chóru. Tu właśnie przychodzi na myśl nowo powołane do życia Centrum Kultury Polskiej na Litwie, zresztą inicjator występów „Dominikanów”, którego jednym z licznych zadań powinna być koordynacja występów naszych rodzimych zespołów.

Halina JOTKIAŁO

Jako jeden z pierwszych w rejonie malackim własne gospodarstwo założył kowal szkoły rolniczej w Alancie Boleslovas Leščinskas. Po otrzymaniu 45 ha ziemi nabył sprzęt, inwentarz docepowy, kupił bydło i zaczął gospodarzyć. To było kilka lat temu.

Głównym źródłem jego dochodów jest mleko, którego w ub. roku sprzedał państwu 31 ton, przy dochodach udojoch do 100 litrów.

B. Leščinskas jest optymistą. Niedawno zbudował garaż na maszyny rolnicze, wznosił dobudówki gospodarcze. Na kilka lat naprzód naszykował opału. Zamierza hodować karpi. Już wykopał niemyślny staw.

NA ZDJEĆCIU: chwila wypoczynku (od lewej) syn Dariusz, córka Giedrė oraz Valerija i Boleslovas Leščinskasowie.

Litewsko - Polska Izba Gospodarcza

Założona 1,5 roku temu w Suwałkach Litewsko-Polska Izba Gospodarcza skupia obecnie 150 firm polskich i 60 litewskich. Ich łączne obroty w 1993 roku wyniosły ok. 3 mld dolarów.

Inicjatorami utworzenia Izby — z zamiarami utrzymania i ułatwiania kontaktów ze Wschodem — była mniejszość litewska wraz z zainteresowanymi firmami polskimi, a także szereg znaczących przedsiębiorstw litewskich. Ustalono, że terenem działania będą nie tylko te dwa kraje, lecz także inni partnerzy zainteresowani rynkami wschodnimi. Na początku Izby powstała filia — w Mariampolu. W 1993 roku powołano biuro w Wilnie oraz przedstawicielstwa zagraniczne w Lund (Szwecja), w Anconie i Mediolanie (Włochy). Finalizowane jest utworzenie biur w Kownie i Kłajpedzie (Litwa), Grodnie (Białoruś) i Kaliningradzie (Rosja).

pośrednictwem Litwy. Dzięki kontaktom w krajach skandynawskich oraz w państwach Unii Europejskiej, nasza Izba zajmuje się wyszukiwaniem kontrahentów poza Polską i Litwą, głównie w Rosji, na Białorusi, w Skandynawii, Niemczech, Francji, we Włoszech i w Wielkiej Brytanii — dodał Salamon.

Izba uczestniczy w wielu programach UE, np. „EXPROM” i „Europarteneriat”. Sama też występuje z własnymi propozycjami programów, które mogą być współfinansowane ze środków pomocowych i funduszy rządowych. Ciekawą inicjatywą jest wydawanie miesięcznika informacyjnego w kilku wersjach językowych oraz publikowanie materiałów dotyczących przepisów gospodarczych w Polsce i na Litwie. Izba posiada także swoją komputerową bazę danych.

LPiG jest organizatorem imprez targowo-wystawienniczych i seminarijnych. Obecnie, wspólnie z województwem suwalskim oraz pod patronatem Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i Krajowej Izby Gospodarczej, przygotowuje II Suwalskie Targi Przemysłowe i II Bałtyckie Forum Gospodarcze. Poruszane tam będą m.in. zagadnienia prawno-ekonomiczne, sprawa budowy autostrady Via Baltica oraz problemy ekorozwoju regionów nadsyckich. (PAP)

„Naszą główną funkcją jest kojarzenie partnerów z obu stron granicy, po uprzednim poznanii ich potencjału i możliwości” — powiedział dyrektor Izby Salamon. „Litewski rynek jest atrakcyjny, gdyż kraj ten graniczy z Rosją i Białorusią. Właśnie za pośrednictwem Litwy wchodzimy na te duże rynki. Np. ostatnio prowadziliśmy rozmowy na temat zaopatrzenia armii rosyjskiej w polską żywność za



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex banks”	3,86	3,93	2,21	2,27	0,18	0,24
„Vilniaus banks”	3,86	3,92	2,21	2,27	0,18	0,33
„Aurabanks”	3,88	3,93	2,22	2,26	0,10	0,28
„Senamiesčio banks”	3,87	3,94	2,22	2,28	0,16	0,25
„Lietuvos verslas”	3,90	3,95	2,22	2,30	0,20	0,40
„Lietuvos akcinis inovacinis banks”	3,87	3,92	2,22	2,28	-	-

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3586	3732
Marka niemiecka	12202	12700
Dolar amerykański	21195	22061
Funt brytyjski	31791	33089
Frank szwajcarski	14567	15161

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

Tym razem obeszło się bez biadolenia

Na marginesie konferencji rejonowej Oddziału Trockiego Związku Polaków na Litwie

W minioną niedzielę odbyła się jeszcze jedna rejonowa konferencja Związku Polaków na Litwie, tym razem Oddziału Trockiego. Tradycyjnie, oprócz delegatów (ze 126 delegowanych przybyło 112), było także sporo gości: konsul generalny RP w Wilnie Dobiesław Rzemieniecki, pierwszy sekretarz Ambasady RP Wojciech Wróblewski, cała Frakcja ZPL w Sejmie RL, prezes wileńskiego ZM ZPL Stanisław Korczyński.

Pomimo że w referacie prezesa Jana Zakrzewskiego może zabrakło nieco sprawozdawczości z działalności oddziału, jednak ogólna atmosfera i ukierunkowanie całej pracy dało się wyczuć. Dużym plusem było to, że w odróżnieniu od innych konferencji, nie było tu narzekania i wylewania łez (co tak bardzo lubimy), że nas krzywdzą, uciskają, nie dają tego lub tamtego. Wydaje mi się, że tu ludzie już zrozumieli, że nikt nikomu niczego nie da i, że wszystko należy tworzyć własnymi rękoma i rzetelną pracą.

— Jakkolwiek lata naszej euforii już minęły — podkreślił prezes — jednak praca się posuwa, co oznacza, że ludzie czują potrzebę działania. Potwierdzeniem tego jest fakt, że oddział ZPL w rejonie liczy 1300 członków, (początkowo było 1428). Oznacza to, że z ZPL odeszło tu o wiele mniej osób, niż w innych oddziałach. Jeśli w Wilnie co 80 Polak należy do związku, w rejonie wileńskim co 20, to w trockim co 15. Może dlatego, że mniej jest tu działaczy od politykowania, a więcej szeregowych ludzi do roboty. Dzięki ich staraniom powstało polskie przedszkole, dwie szkoły (jedna, niestety, zanikła), uporządkowano 2 cmentarze, działają zespoły w Rudziszkach, Grzegorz-

wie, są „Przańniczka”, „Biedronka”, „Troczanie”, „Strumyk”, „Połuknianie” i in. Z większych imprez kulturalnych należy wymienić festyn w Połukni, coroczne obchody dnia pierwszoklasisty, wspólne wigilie i choinki, obchody Dnia Babci, wyjazd na Górę Krzyż pod Szawłami.

Przykrym incydentem jest rozłam, jaki powstał w Oddziale Trockim ZPL. Chodzi o koło ZPL w Landwarowie.

Z rozmów z delegatami rozumiałam, że rzeczywistość niedroga atmosfera panuje wśród rodaków. Delegaci konferencji nie zgodzili się nawet udzielić głosu prezesce landwarowskiego koła nr 1 Stefani Kuźmo. Zabierając głos w dyskusji mówili o pracy w kołach, o niedociąganiach i kłopotach. Deputowana do rady rejonowej Janina Kondratowicz, prezeska koła w Rudziszkach powiedziała, że w nich się nie dzieli ludzi na Polaków i Litwinów, że wiele imprez organizują wspólnie. Jeśli chodzi o trudności, to są one raczej innej natury: nie naucza się religii w starszych klasach, w młodszych wykładają ją sami nauczyciele, co też nie jest dobre. Pani Janina zaapelowała do zebranych, żeby wreszcie przestano się wzajemnie obławiać brudami i żeby przynajmniej nie robiono tego

poprzez prasę. Dziś, gdy cały Kościół modli się o jedność — powiedziała — powinniśmy również opamiętać się i zjednoczyć.

Prezes oddziału Jan Zacharzewski zaniepokojony jest faktem, że ZPL stał się obecnie organizacją społeczno-polityczną i z tego powodu nie może zreszta młodzieży szkolnej.

Ogółem rzecz biorąc, wyróżniłabym takie oto pozytywne momenty konferencji: dokładne sprawozdanie komisji rewizyjnej, kulturalny, utrzymany w duchu pojednania ton dyskusji, poprawna polityczność. Szczere mówiąc, tym ostatnim byłam mile zaskoczona. Nie oznacza to jednak wcale, że nie dostrzegłam minusów. Wydaje się, że mimo wszystko zbyt dużo mówiono o tym co zrobiono, a za mało, czego nie zrobiono i co należy w przyszłości zrobić. Trocki Oddział ZPL, jak zresztą i cały Związek Polaków, zbyt mało uwagi poświęca kwestii prywatyzacji, zwrotowi ziemi i innym sprawom gospodarczym. Owszem, 6 września kultury, oświaty, pogłębianie świadomości religijnej — to dobre i wzniosłe, ale sprawy natury materialnej też nie są bez znaczenia. W przyszłości tym właśnie powinien bardziej zająć się nowo obrany prezes Jan Zacharzewski oraz zarząd.

Julitta TRYK

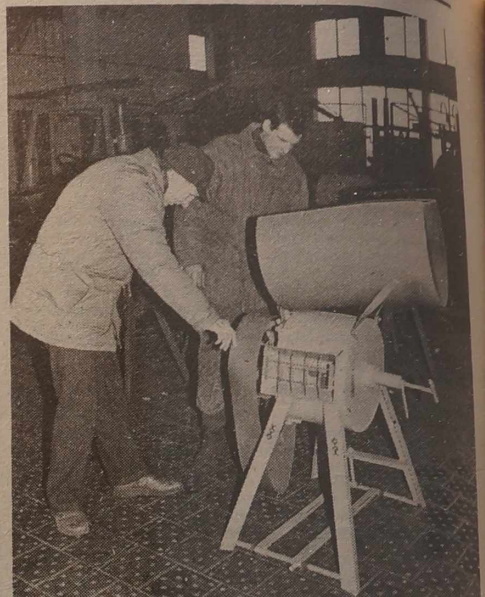
„Przygody” dziewięciu Litwinów

Korespondent ELTA w Warszawie Algimantas Degutis relacjonuje o bolesnych „przygodach” dziewięciu Litwinów w polskiej dziurze celnej w noc na Trzech Króli.

...Dziwicieli obywateli litewskich z Kowna jechało mikrobusem na Węgry po zakup samochodów. Mieli 16.000 USD oraz tyleż marek niemieckich. Granicę w Odrognikach przekroczyli koło północy. Ponieważ celnikom polskim zabrakło deklaracji, całą sumę przewożonych pieniędzy wpisano do jednej. 7 stycznia około godz. 14 dotarli oni do granicy słowackiej. W urzędzie celnym w Barwinuku, jeszcze po stronie polskiej, celnicy światłowali Trzech Króli. Dobrze podchmieleni bez żadnych objaśnień zabrali deklarację i wszystkie pieniądze oskarżając, że podróżni uświolili nielegalnie przewieźć przez Polskę obcą walutę. Z Krosna wezwano brygadę antyterrorystyczną. Jej członkowie rozebrali kowieniczyków do naga, przetrzęśli odzież, całej dziewięćce założyli kajdanki i postawili przy nich straż z psami. Przez 12 godzin podróżni nie otrzymali nic do jedzenia i picia, nie pozwolono im nawet na skontaktowanie się z Konsulem Generalnym Litwy w Warszawie. Następnie nadal skuci kowieniczyków zostali oddzieni do komisarzatu policji w Krosnie, gdzie wszystkich zwolniono. Nie zwrócono jednak ani pieniędzy, ani mikrobusu.

Ambasada RL w Polsce i Konsulat Generalny RL w związku z bezprawiem celników polskich złożyły protest w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Polski. Oficjalnej odpowiedzi z Krosna Konsulat Generalny RL nie otrzymał dotąd.

Różne komplikacje — kpinny, inne niedopuszczalne postępowania funkcjonariuszy, jak podaje korespondent ELTA z Warszawy, w polskich urzędach celnych wobec podróżnych Litwinów zdarzają się bardzo często — nie tylko na Trzech Króli.



W wileńskim przedsiębiorstwie państwowym „Agrotechnika” pracuje około 30 robotników. Produkuje się tu technikę szczególnie przydatną gospodarstwu indywidualnym: kultywatory, kosiarki, młyny do rozdrabniania ziarna. W ciągu czterech minut rozdrabnia on 50 kg zboża.

NA ZDJĘCIU: młyn-rozdrabniarkę oglądają ślusarz Kęstulis Girvainis oraz zastępca dyrektora przedsiębiorstwa Arydas Šemuliauskas.

Fot. G. Svitojus (ELTA)

Mieszkańcy Litwy będą deklarowali dochody i drogi majątek

9 grudnia roku ubiegłego została przyjęta ustawa Republiki Litewskiej „O deklarowaniu dochodów mieszkańców Republiki Litewskiej, którzy nabyli lub nabywają drogi majątek”, która wejdzie w życie od 1 czerwca br. Deklaracje dochodu, za które został nabyty majątek po dniu 11 marca 1990 roku do 1 czerwca br., trzeba będzie złożyć do 1 października br. Dla ELTA ustawę skomentował dyrektor Departamentu Dochodów Ministerstwa Finansów Jurgis ANDRAŠIŪNAS:

Ta ustawa reguluje deklarowanie dochodów mieszkańców Republiki Litewskiej, którzy po 11 marca 1990 roku wszelkimi sposobami nabyli albo nabywają obecnie drogi majątek. Musi być deklarowany nabywany od razu lub częściami majątek, którego rynkowa cena nabycia przekracza 15 tys. litów, jak też inne, otrzymywane lub inwestowane środki, których suma przekracza 15 tys. litów.

Przewiduje się 6 przypadków deklarowania. Swe dochody trzeba będzie deklarować, gdy będzie nabywany majątek, który należy rejestrować w ustalonym trybie, wliczając też własnoręcznie wzniesione budynki i zabudowania. Jak też, gdy nabywając papiery wartościowe, wpłaca się udziały lub dokonuje się innych wpłat dla spółdzielni, spółek rolnych, gospodarstw i innych, gdy inwestuje się środki do przedsiębiorstw oraz innych podmiotów gospodarczych, gdy zwraca się kredyty i pożyczki, jeżeli łączna ich suma przekracza 15 tys. litów, gdy udziela się pożyczek innym osobom prawnym i fizycznym, których cała kwota przekracza 15 tys. litów.

Deklaracje o dochodach będą zgłaszane państwowej inspekcji podatkowej w miejscu zamieszkania. Jeżeli inspekcja będzie miała podstawy do podejrzeń, że dochody są nielegalne, to powiadomi o tym komisarzatu policji w miejscu zamieszkania osoby deklarującej dochody.

Jeżeli dochody są legalne, to w ciągu 3 dni pracy od zadeklarowania dochodów obywateli musi być wydane zaświadczenie. W ciągu 3 miesięcy od otrzymania deklaracji o dochodach inspekcja podatkowa powinna sprawdzić opodatkowanie zadeklarowanych dochodów w trybie ustalonym przez ustawę o podatku dochodowym, przez ustawę o podatku dochodowym, obowiązującą w czasie ich otrzymania. Jeżeli okaże się, że dochody nie były opodatkowane lub były opodatkowane częściowo, to obliczone dodatkowy sumy podatku dochodowego zostaną ściągnięte na rzecz budżetu. Państwowe inspekcje podatkowe będą mogły wykorzystywać dane deklaracji o dochodach wyłącznie do spraw opodatkowania i nie będą miały prawa ich ogłaszać, z wyjątkiem przypadków, gdy trzeba powiadomić komisarzatu policji.

Trudno będzie nie spełniać tej ustawy i nie deklarować dochodów. W

razie nieprzedstawienia zaświadczenia państwowej inspekcji podatkowej o zadeklarowaniu dochodów, zabrania się rejestrowania majątku, sprzedawania papierów wartościowych, przyjmowania udziałów, przyjmowania udzielonych pożyczek, inwestowania środków lub innych wpłat, których cena rynkowa nabycia lub suma środków przekracza 15 tys. litów.

Osoba składająca deklarację o dochodach odpowiada za prawidłowość zgłoszonych w niej danych. Osoba, która nie złożyła deklaracji, nieprawidłowo podała w niej dane, jak też nielegalnie otrzymała dochody, ponosi karę w trybie ustalonym przez ustawę.

W ustawie przewidziano, że państwowe inspekcje podatkowe powinny kontrolować, czy instytucje, przedsiębiorstwa oraz inne podmioty gospodarcze, które rejestrują majątek, sprzedają papiery wartościowe, jak też przyjmują udziały, udzielane pożyczki, inwestowane środki oraz inne wpłaty, przekraczają e 15 tys. litów, spełniają wymóg ustaw dotyczący dokonywania tych działań. Ko- piero po przedstawieniu zaświadczenia państwowej inspekcji podatkowej o deklarowaniu dochodów. Po ustaleniu, że wyszczególniony w niniejszej ustawie rejestrowany drogi majątek został nabyty bez zadeklarowania dochodów, że dane w deklaracji o dochodach są nieprawidłowe albo dochody uzyskane nielegalnie nie rejestrują tego majątku anulowana jest w drodze sądowej.

Obecnie przygotowuje się tryb deklarowania dochodów mieszkańców Republiki Litewskiej, które nabyli lub nabywają drogi majątek oraz formy deklaracji o dochodach i wydawanego zaświadczenia o zadeklarowaniu dochodów. Przygotowuje się listę obywateli, których do rejestrowania majątku oraz metody oceny oszacowania tego majątku. Przygotowuje się również propozycje dotyczące nowelizacji i uszczelnienia obowiązujących ustaw oraz innych aktów normatywnych Republiki Litewskiej, niezbędnych do zrealizowania niniejszej ustawy.

Dotychczas nie były deklarowane dochody przy nabywaniu drogiego sprzętu. Doprowadziło to szarą ekonomię, przestępstwo, pozwalało legalizować nieprawidłowo uzyskane dochody, utrudniało pracę instytucji prawodawczej. Z tej przyczyny budżet państwowy traci duży dochód.

LISTY NA TEMAT AKTUALNY

Galopem do Europy

18 stycznia b. roku „Kurier Wileński” zamieścił pytania mini-sondażu „Moje ulubione programy w TVP”. Chodzi o 45 opiakanych godzin tygodniowo. Ciekawe, dla kogo transmituje to i w jakim celu aż przez trzy kanały codziennie, bez żadnego tłumaczenia, nawet na język litewski, programy w języku angielskim i niemieckim? Może na Litwie powstała jakaś enklawa niemiecka czy anglijs-

ka, czy ktoś ma zamiar ją utworzyć?

Jeszcze pozostał kanał rosyjski. Zamiast niego proponuję dać program monogolski czy chiński albo na wszelki wypadek arabski. Wtedy dopiero cał będzie osiągnięty — nie będzie ani polonizacji, ani rusyfikacji tego regionu, a będzie całkowita debilizacja narodu.

Józef RUSAKIEWICZ

Mejszagala

Co nas czeka jutro?

Może ktoś mi wytłumaczy, co się dzieje w telewizji? Kto nas pozabawi możliwości oglądania TVP 1? Kto zdecydował, by zamiast TVP 1 nadawać program Telewizji Bałtyckiej? Czytałem w gazecie, że program polski będzie nadawany przez 45 godzin tygodniowo. Łatwo jest policzyć, kto zna się na rachunkach ze szkoły podstawowej, że 45 podzielone przez 7 dni będzie 6 z czymś godzin dziennie. Ależ tak nie ma! TVP 1 nadawana jest grubo po północy, przerywana, lub włączana od połowy filmu. Kto tak kpi z nas, widzów? Czy to w ogóle jest do przyjęcia w państwie demokratycznym i cywilizowanym? Dlaczego z każdym dniem jest coraz to gorzej — to granicę zamykają, to obrabują gdzieś, to kogoś bliskiego zamordują, czy okradną,

czy jeszcze Bóg wie co z nami zrobią? Proszę mi wytłumaczyć, co to jest grane, czego spodziewać się za dzień, tydzień, miesiąc, rok?

Pamiętam jak zbierano podpisy, jak walczone o transmisję TVP. I cóż z tego! Nie trudno się domyślić, że wkrótce TVP wcale zniknie z naszych domów. Bo i kto będzie oglądał program po północy. Będzie tylko Baltijos Televizija z chłopkami kopiącymi na okragiwo piłkę. Może kogoś to i okragiwo, daj Boże! Ale gdy spytałem swych znajomych, czy ktoś oglądał kiedyś ten program, to każdy popatrzył na mnie jak na wariata, bądź szpiega od Telewizji Bałtyckiej.

ŚL. WITKOWSKI

Wilno

1994 — Wilno — Światowy Festiwal Dramatycznych Zespołów Polonijnych

Rozmowa z prezydentem Stowarzyszenia Teatrów Wolnych Litwy p. Stasė LUKŠIENė

Kurier Wileński:

— Wychodzi Pani z piękną inicjatywą zorganizowania w Litwie już w bieżącym roku, Światowego Festiwalu Dramatycznych Zespołów Polonijnych. Wspaniały pomysł, co jednak Panią do tego skłoniło? Od kiedy organizuje Pani takie imprezy?

Stasė Lukšienė:

— Odkąd zostałam prezydentem Stowarzyszenia Teatrów Wolnych Litwy, a stało się to w roku 1989.

— Za te krótkie lata w tej sferze działalności wykazała Pani zadziwiająco aktywność, udało się Pani zorganizować 14 światowych, międzynarodowych festiwali. Trudno już wszystkie spamiętać, może jednak najważniejsze Pani przypominać...

— Festiwal Zespołów Dramatycznych Dziecięcych i Młodzieżowych. Święto Seniorów...

— Z udziałem uczestników z blisko 40 państw i krajów świata...

— Tak jest — Brazylia, Kanada, Stany Zjednoczone, no i niemal cała Europa.

— Z Belgiami ma Pani osobliwe związki...

— O, tak! Gościłi oni w Litwie na moje zaproszenie już czterokrotnie.

— Anglij, Niemcy, Francuzi...

— Francuzi — byli u nas trzykrotnie...

— Także dużym wydarzeniem artystycznym w Litwie był pobyt słynnej Juni Dahr z Norwegii, to aktorka światowej sławy. No i — parę miesięcy temu słynny zespół z Cybelinem Szekspira zszesłażają tworząc młodzież niemal z różnych stron świata, grali w Wilnie na dziedzińcu przyniwersyteckim.

— Ten zespół jest w Europie znany. To jednak 100 aktorów — spektakl różnorodny, bo udział w nim bierze Francja, Włochy, Szkocja, Rumunia, Belgia, Litwa...

— Nie tylko jednak Pani te zespoły na Litwę zaprasza, ale i odwrotnie.

— Oczywiście. Mieliśmy mnóstwo zaproszeń. Do Monako na przykład. Duże wrażenie wywarł na nas parę lat temu Dziecięcy Festiwal Światowy w Niemczech, w Haadze w pobliżu Frankfurtu nad Menem. Na Międzynarodowy Festiwal zapraszali nas Holandia, Anglia, Francja.

— Te nasze związki są stałe. Składamy wizyty twórcze, wymieniamy materiały, informacje. Bardzo dobre kontakty mamy także z Meksykiem, spotykamy się z nimi na różnych forach teatralnych, osobliwie serdecznie mogą tu powiedzieć o profesorze z Meksyku Carlosie Rablesie z tamtejszego Departamentu Teatru.

— Byliście z rewizytą także w Meksyku?

— Zapraszamy nas, ale... to jednak ołut za daleko. Za daleko nie za względów na odległość, ale na brak pieniędzy. Nasze Stowarzyszenie ma sponsorów, ale niestety — oni stałe się zmieniają.

— Czyli — albo bywają pieniądze, albo — nie.

— Coś właśnie w tym rodzaju. Czasem nas zawiadza, dlatego też pilnie szukamy nowych. Czasem się udaje, czasem nie za bardzo, trzeba już z natury jest nagłmiastykować. Ale ja z natury jestem optymistką. Zawieszam wierzę, że powinno się udać, no — jak dotąd jakoś szło nam niezle.

— Ma Pani także częste kontakty ze Szwedami?

— Szwedzi byli u nas trzykrotnie, nasze, literackie teatry — także w Szwecji się prezentowały.

— Ze Szwajcarią także trwa wymiana?

— Tak jest. Z miastem Paderbornem. Przeważnie wymieniamy z nimi dziecięce trupy teatralne.

— Wspomina tu Pani Festiwal Teatrów Dziecięcych organizowane w innych państwach, ale najwidooczniej przez akromnień nie chce Pani pochwalić się wyjątkowo sprawną organizacją Światowego Dziecięcego Festiwalu Teatralnego w Wilnie, którego to Pani była głównym motorem, a który się odbył w 1989 roku, czyli w początkach Pani działalności jako prezydenta Stowarzyszenia Teatrów Wolnych Litwy.

— Miło to słyszeć. Dobrze, że tę imprezę jeszcze się pamięta. Owszem, mogę się pochwalić. Wtedy, w ramach ówczesnego ZSRR — to był i Światowy Festiwal Teatrów Dziecięcych.

— W ZSRR?

— Tak. Ale — w Wilnie.

— Teatry uniwersyteckie, ich występy, udziały w Festiwalach — to także Pani zasługa. No a teraz — wpada Pani na pomysł zorganizowania pierwszego w Litwie Światowego Festiwalu Dramatycznych Zespołów Polonijnych. Jak Pani to sobie wyobraża?

— Ja już ten projekt zgłosiłam do Ministerstwa Kultury i Oświaty Litwy z prośbą o wsparcie. Mam nadzieję, że znajdą się także bogatsi sponsorzy. Współorganizatorem Festiwalu jest Wileńskie Polskie Studio Teatralne. Mam nadzieję, że „Kurier Wileński” przyjdzie nam także z pomocą.

— Oczywiście. Skromną, ale jaką nas stać, ale — chętnie ją deklarujemy. Kogo zamierza Pani zaprosić?

— Na razie mamy tylko rozeznanie w środowiskach polonijnych na świecie — Francja, Anglia, Stany Zjednoczone, Australia i inne państwa oraz kraje. Nie wątpię, że powinny tam działać zespoły artystyczne.

— Najbardziej — folklorystyczne. Bo gdzie Polak — tam i „krakowiak”.

— W to ja także nie wątpię. Ale nam, naszemu Stowarzyszeniu Teatrów Wolnych chodzi nie o zespoły folklorystyczne, ale o dramatyczne.

— O teatralne.

— Tak jest. Może to być trupa do 10-15 osób, nie więcej. Może to być teatr jednego aktora. Albo — pantomima. Albo — operetka. Takie wyznaczam kryteria. Rozeznanie w tym kierunku czyni wspomniane już przez mnie Wileńskie Polskie Studio Teatralne. Mam nadzieję, że i „Kurier Wileński” w tym pomoże, a także inne polskie media massa w Litwie.

— I ja mam taką nadzieję.

— Chęć pomocy wyraziła Wspólnota Polska, oczekamy od nich na faxy.

— W jakich salach wileńskich to zespoły by grały?

— Jest to Festiwal. A więc w różnych salach — teatralnych, klubowych zależnie od przedstawienia. Może się zdarzyć i tak, że w ciągu dnia — przed południem, po południu i wieczorem będa grane naraz trzy zespoły. Wszystkie będaże zależało od tego, ile tych zespołów zgłosi swój udział.

— Hotele, wyżywienie...

— Hotele i wyżywienie za pomocą — oczywiście — sponsorów będaźmy musieli im zapewnzić. Natomiast kosztą przejazdu, podróz do



Wilna i z powrotem, te zespoły będa musiły pokryć same.

— Albo pokryją je ich zrzeszenia, związki...

— Tęgo właśnie się spodziewamy.

— Polskie zespoły z tej „blizszej zagranicy” — czy będa zaproszone?

— Oczywiście. Znam bardzo dobry zespół we Lwowie. Parę lat temu byłam gościem Festiwalu Zespołów Polskojęzycznych w Krakowie i Bielsku Białej, poznałam tam polski teatr z czeskiego Cieszyzna, zaprosimy go także do Wilna.

— A z Polski?

— Także. Jeden — dwa — gościnnie.

— W tej chwili mamy styczėń 1994. Czego Pani w związku z tym Festiwalem już dzisiaj się spodziewa?

— Ze jednak materiały informacyjne powinny już wpłynąć, że mój fax lada dzień przyniesie jakąś wiadomość. Zgłoszenie wysłałam do Wspólnoty Polskiej w Warszawie. No i że sponsorzy — powinni się znaleźć.

— Poda Pani numer faxu i telefonu.

— Bardzo proszę. Fax (0122) 610814, tel. 62-35-86. Adres: 23201 Vilnius, Gadinimo pr. 1 Lietuvos Teatru Sąjunga, Lietuvos Laisvųjų Teatru Asociacijos Prezidente Stasė Lukšienė.

— Rozmawiałam na ten temat także z prezesem Związku Teatralnego Litwy, aktorem Juozasem Budraitisem. Szczerze cieszy się z tej inicjatywy.

— No tak, bo my tu z nim jesteśmy „w jednym domu”.

— I jesteście z sobą w dobrych uładkach.

— Skoro pod wspólnym dachem, to inaczej przecież być nie może.

— Cóż, dziękuję Pani serdecznie za te rozmowę. I — będaźmy czekali.

— Przede wszystkim — dziełali. Skoro już się zabrałam do tej akcji, muszę ją jak najszybciej materializować.

— To jednak bajofskie pieniądże.

— Wiem. Ale musza się znaleźć. Na wszystko. Na szalę graniczną także.

— I — musza się znaleźć zespoły.

— Nie wątpię, że się znajdą.

Rozmawiała
Alwida ROLSKA

DLA „OKRAGŁYCH”

Jedź i chudnij!

Pozbycie się nadwagi jest koniecznością dla cierpiących na różne choroby, chcących ładnie wyglądać i nareszcie dla tych, którzy nie mogą się schylić, by zawiązać sznurowadła.

Jednak rozwiązanie tego problemu nie jest łatwe, a stosowane dotychczas sposoby nie zawsze są efektywne i długotrwałe, chociaż niektóre z nich wspaniale się reklamują. Poza tym są bardzo kosztowne. Przykładowo, kurs „Herbalife” kosztuje blisko 150 dolarów USA, tygodniowa porcja „Bionormy” kosztuje około 200 litów, a krótkotrwałe seanse specjalistów Moskiewskiego Psychoterapeutycznego Centrum „Praktyka” w Wilnie (jedno-dwugodzinny seans kosztuje 100 litów) nie wzbudzają zaufania autora tych wierszy.

Inną reakcją wywołała informacja, którą usłyszałem w radiu, o klubie „Jedź i chudnij”, gdzie pomaga się ludziom zmobilizować własne możliwości organizmu w celu stracenia nadwagi. 15 listopada br. w Kownie odbyło się pierwsze zajęcia kolejnej grupy tego klubu. Zebrało się blisko 60 osób cierpiących z powodu nadwagi, w tym tylko dwóch mężczyzn, reszta — kobiety w różnym wieku. Przed rozpoczęciem zajęć nowo przybyłym członkom klubu zaproponowano zważyć się i odtąd robimy to przed każdym zajęciem. Wyniki są notowane, by łatwiej śledzić przebieg odchudzania.

Pierwsze zajęcia miało charakter informacyjny i zapoznawczy z założycielką klubu „Jedź i chudnij” Almą Skirnitė-Milauskienė. To właśnie ona prowadzi wszystkie zajęcia w klubie.

Przed audytorium stała sympatyczna 34-letnia smukła brunetka średniego wzrostu. Przed kilku laty lekarze orzekli, że jest ciężko, nieuleczalnie chora. Ważyła 112 kg, robiła wszystko, by wyszczupleć: głodowała, stosowała różne diety, lecz nic nie skutkowało. Mając wykształcenie medyczne (w 1984 r. ukończyła Kowieński Instytut Medyczny), postanowiła sama zabrać się do tworzenia metod odchudzania i wypróbować je na sobie. I oto wyniki jej starań — pozbyła się 50 kg nadwagi. Opuściła ją dolegliwość serca i stawów, wtedy postanowiła podzielić się własnym doświadczeniem w tej dziedzinie z pragmatycznie schudną i zachowując zdrowie. Stworzyła klub „Jedź i chudnij”, który istnieje ponad dwa lata i przewinęło się przez niego ponad 3 tys. osób.

Podstawowe trzy zasady tej metodyki odchudzania są zrozumiałe i proste.

1. Niczego sobie nie odmawiać. Jeść wszystko, na co się ma chęć. Chcesz czekolady — jedź, chcesz ciastka — jedź.
2. Liczyć kalorie posiłków i istarać się nie przekraczać samodzielnie ustalonej dziennej normy kalorii.
3. Kochać siebie tyle, by dla dobra własnego zdrowia dążyć do pozbycia się nadwagi, mobilizując w tym celu cały swój organizm, świadomości.

Pani Alma zademonstrowała zgromadzonym praktyczne wyniki jej metodyki odchudzania. Przed audytorium stoi oto pani Rita, pracowniczka biblioteki, gdzie się odbywają zajęcia klubu. Ma 57 lat. Przed rozpoczęciem zajęć zważyła się. Od maja straciła 19 kg. Przez pierwsze trzy tygodnie nie straciła na wadze, a później stopniowo stawała się coraz szczuplejsza. Je pięć razy dziennie. Nie odczuwa głodu. Cerę ma gładką, będź zmarszczek.

Przed audytorium wyszła młoda kobieta, mniej więcej 28-letnia. Od lipca schudła o 10 kg. Ko-

lejna pani była o kilka lat młodsza, lecz o bardziej zaakraglonych kształtach. I ona w ciągu kilku miesięcy straciła prawie 10 kg. Podczas szóstego zajęcia przed audytorium stanęła pani Daiva. Ma około 60 lat, potężną budowę. Po kilku miesiącach straciła dodatkową podbródkę, schudła o 11 kg. Pierwszy posiłek spożyła c godz. 11, lecz najwcześniej, o dzień, je wieczorem.

Autor tego artykułu był obecny na wszystkich siedmiu zajęciach klubu. Początkowo stracił dawniej towarzyszącym „entuzjazm” przy posiłkach i spostrzegł, że jest objętą na jedzenie. Stałe zaczął myśleć o tym, jak maksymalnie stracić na wadze. M. in. było to szczerze życzenie wszystkich członków grupy. Właśnie o tym rozmawiali ze sobą.

Dążenie do odchudzania się wzmagały wśród członków klubu wyniki ważenia się przed zajęciami. Już przed drugim zajęciem poszczególni uczestnicy stracili 600 g, 800 g, 1 kg — 1,2 kg. Zasada pani Almy — odchudzanie nie może przebiegać zbyt wolno. Pozbycie się 5 kg wagi nie jest uzważane za schudnięcie. Za normalne — na początkowym etapie — należy uważać pozbycie się 10 kg. Wyniki odchudzania mogą się ujawnić po 3 tygodniach przestrzegania dziennej racji posiłków zawierających 1000 kalorii.

Podczas trzeciego zajęcia słuchacze otrzymali tabele zawartości kalorii w różnych artykułach spożywczych.

Podczas czwartego zajęcia omawiano właściwości poszczególnych artykułów spożywczych i dań. Przykładowo: tłuszczom zaleca się zjadanie 0,5 kg winogron dziennie. W procesie starzenia się organizmu komórkę wiotczącej i tracą potas. Dlatego skóra staje się chropowata i zjawiają się zmarszczki. By uniknąć tego, dziennie należy zjadać szczyptę rodzynek i orzechów.

Podczas piątego zajęcia mówiono o „astrologii medycznej”. Tematem szóstego zajęcia było „oczyszczenie organizmu”. Bardzo ważne jest we właściwym czasie usunąć z organizmu produkty przemiany materii. Tę funkcję pełni nerki, wątroba i jelita.

Szczególnie wrażliwe na zakłócenia są jelita.

Słuchacze dowiedzieli się o różnych sposobach normalizowania działania jelit.

Temat siódmego zajęcia — „psychologiczny test baru”. Wspanię wżyscy obecni musieli wpisać na ogólną listę wyniki odchudzania w ciągu dwóch tygodni. Byli one nadzwyczaj ciekawe.

Niektórzy stracili 4, 5 i 6 kg. Autor powyższego artykułu stracił prawie 4 kg i proces odchudzania nadal trwa. W ciągu miesiąca od pierwszego dnia zajęć w klubie stracił 8 kg. Na początku każdego zajęcia pani Alma każdego słuchacza osobno i w obecności całego audytorium pytała o wynik odchudzania, co również pozytywnie wpływało na członków klubu.

Jak widzimy, będných leków, będnę przestrzegania określonej diety, przy pomocy miejscowych specjalistów można pozbyć się nadwagi. Po co więc szukać obcych bogów?

Szczególnie warto podkreślić dostępność zajęć w klubie pod względem finansowym. Za siedem zajęć płać się 27 litów, a emercy — o 50 proc. mniej.

Poczułem się jednak urażony. Pani Alma zwraca się do słuchaczy jako do „grubych”. Wcale nie uważam się za tłuszczoch, czy grubasa, jestem okrągły.

Borys SZAPIRO

Studium Kultury Polskiej zaprasza na zajęcia

Nauczycieli szkół i przedskolonia studentów kierunków pedagogicznych informujemy, że 28 stycznia w godz. 18 w Szkole Średniej

im. Wł. Syromkomi rozpoczyna się zajęcia Studium Kultury Polskiej. Tematyka: „Reżyseria teatru dziecięcego”. Pierwsze zajęcia będa dotyczyć or-

ganizacji zabaw z dziećmi. Wykładowcy z Lublina zaprezentują najnowsze metody europejskiej pracy z dziećmi.

Szczegółowych informacji można zalegnąć w Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie, tel. 61-01-43.

Inf. wł.

Zbojkotować Żyrinowskiego!

Gdy zjawi się w Polsce, nie róbnymu darmowego rozgłosu. Trzeba go obejrzyć, ale nie warto dalej powtarzać, co głosi. Kraje bieglejsze w arkanach demokracji potraktowały go jak natręta.

„Są zle i pozostana możliwie najgorsze” — mawiał o stosunkach z rządem polskim stanu wojennego John Davies jr., ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Jest to jedyna formuła do zastosowania także wobec Władimira Żyrinowskiego. Nowym do obławiania czarnego konia grudniowych wyborów rosyjskich uważam za mało-dusznego.

Zamiast liczyć, że wzięwszy władzę Żyrinowski lepiej potraktuje tych, którzy byli dla niego mili, trzeba zrobić wszystko (a do zrobienia jest sporo), żeby wywrócić nie wział.

Na początek warto nie robić niczego, co mu ułatwi zadanie. Np. nie podnosić wrzawy wokół jego żalonych podróży zagranicznych, w tym zamierzonego przyjazdu do Polski. Żyrinowski nie jest jeszcze prezydentem Rosji i — mam nadzieję — nigdy nim nie zostanie.

Część wyborców poparta Żyrinowskiego w tym samym gruncie opisany odruchu, w którym młodzieńcem z walijskiego miasteczka demoluje budkę telefoniczną: „Udajecie, że mnie nie ma. Otóż jestem”.

WYBORCY

ŻYRINOWSKIEGO

uciekają tyłem od wolności, co od przymusu ekonomicznego, który zastąpił dawny przymus polityczno-policyjny. Przez trzy czwartości wieku nauczyli się żyć w poprzek przymusu. Kosztem zdrowia i honoru wypracowali sobie dojsca i chody, „bronie” (rezerwy) i „biały” (protekcje).

Nastąpiło zachwianie w drugą stronę równowagi kapitału — praca: pomniejszanie roli kapitału i przedsięwzięcia ustąpiło miejsca nie-

docenianiu pracy zwłaszcza manualnej. Żyrinowski skupił się na ogromnym środowisku produkcji zbrojeniowej (67 proc. potencjału przemysłowego w czasach ZSRR).

To była strefa specjalna gospodarki radzieckiej. Pracownicy strefy zbrojeni byli kastą wyższą pod wieloma względami od nomenklatury. Mieli odrębny pieniądź (asynaty), odrębny system pocztowy, odrębną geografii swoich miast-niewiek. Brali potrójne gaje i częścię awansowali. Od dyrektora do sprzączki byli tak cenni, że nie narazano ich na wyjazdy za granicę, gdzie mogłoby się im co ziego przytrafić.

Pewnego dnia przyszedł Gorbaczow z Jelycynem i odwołali prawo ciążenia. Powiedziano, że wszyscy równi są wobec rubla, a jeszcze różnicę wobec dolara. Ich fabryki — oczko w głowie partii i rządu radzieckiego — okazały się pozostającą po mocarstwie przemocy; świat się rozbraja, przyjdzie zwać to całe chazajstwo.

Okazało się, że byle cinkciarz z Kaukazu ma się lepiej i pewniej od słuszarza narzędziowego grupy szerszej, specjalności: wtki pomp próżniowych.

Okazało się, że ścieżka dostaw kadmu z Kazachstanu zarosta piotunem i diabli wzięli koniaki zastawione tam w dziale zbytu. Chcesz jechać za granicę? A jedź sobie, za blizsza, za dalsza, byłes miał za co i po. Czy chcą powrotu pierwszych sekretarzy i nudy szkolenia partyjnego? Nieudaczników, którzy roztrwonili imperium, nikt nie potrzebuje. Co innego Żyrinowski, od niego usztywnili wszystko, co pragneli usztywnić. Nawet jeśli nie wszystko się sprawdzi... Powróci gorączka wyciągu do

fabryk zbrojeniowych, będzie mnóstwo etatów i mnóstwo pieniędzy. Będzie się wyrabiać bronie strasz- niejsze od bomb wodorowych, na potrzeby własne, na eksport, być może coś się odskrydza Paktowi Atlantycznemu. Z Rosji przegoni się obcych, a zwłaszcza Żydów i obcy kapitał, którzy najwięcej szkoda. Rosyjskie garnizony wrócą do Polski, krajów bałtyckich, Czech, Słowacji i Węgier, by strzec przed Niemcami i jedne przed drugim. Świat będzie drzeć przed Rosją, a Rosja przed nikim. Żołnierz rosyjski ochłodzi nogi w Oceanie Indyjskim.

Na łamach prasy polskiej

To im powiedział Żyrinowski i tym ich kupił. Mieszkańców zaszytych w tajdzie tajnych miast, niezastąpionych specjalistów zbrojeniowych, rodziny oficerów repatriowanych do namiotu, młodzież głuchą na programy stopniowego wygaszania inflacji.

A co im mieli do powiedzenia politycy stronniczy demokracji, o „Wyboru Rosji” do bloku Jawlińskiego? Jakie zarzysoli konkurencyjne perspektywy, jaki wybór? Co znaleźli do powiedzenia milionom rozgoryczonych i zagubionych intelektualistów rodzimi i światowi?

CI LUDZIE POZNALI SIŁĘ SWYCH GŁOSÓW?

i jeszcze jej nie raz użyją. Demokracja pozwala obierać przeciw samej sobie własne mechanizmy. W warunkach zamętu i zwątpienia łatwo ulega awanturnikom. Co wobec tego jest lepsze w kontekście Żyrinowskiego — pytał Adam Michnik („Gazeta Wyborcza” z 11.01.1994) — złać reguły demokracji i rozgonić partie totalitarne, gdy są jeszcze dostatecznie słabe? Czy też respektować porządek demokratyczny i uturwować drogę tym partiom do władzy?

Przed możliwościami tak skrajnymi należałoby w krajach pokomunistycznych wypróbować znany choćby z Belgii obuwazek głosowania. Przecież sukces wyborcze ekstremistów są w tych krajach następstwem bierności społecznej. Do drugoczącego sukcesu Żyrinowskiemu wystarczył poparcie rządu 10 proc. uprawnionych do głosowania. Koalicja ugrupowań pokomunistycznych do przejęcia władzy w Polsce potrzebowała więcej — 35 proc. oddanych głosów. Być może najważniejszą lekcją zaufundowaną siłom demokratycznym Europy pokomunistycznej przez fenomen Żyrinowskiego jest fiasko polityki

uprawianej ze studia telewizyjnego i manewrującej paroma tużami graczy. Charyzmię demagogów, zwłaszcza jak się nie ma im równej, nie sposób się przeciwstawić nie będąc z wyborcami na co dzień przy ich rozbitym korycie: w dogorywających fabrykach, smutnych miasteczkach, poczekałkach pomocy społecznej, pośredniakach. Jeśli się nie chce ginąć od karty do głosowania, trzeba podtrzymać wyborcę na duchu, bronić racji dobra wspólnego, wdrażać do samorządności, wychowywać lokalnych przywódców, przepędzać szarlatanów, a przede wszystkim pomagać rozwiązywać problemy jednostkowe. W socjologii zachodniej to się nazywa „grass roots politics”, polityka elementarna. Szuki jej uprawiania nie zapomniały — w specyficznym dla siebie wydaniu — ugrupowania pokomunistyczne, a nabyła KPN — wszystkie dziś nadreprezentowane w polskim parlamencie.

Ta lekcja nie wchodzi do głów: nie pomógł szok Tyminskiego, powrót do władzy posokunistów w Polsce i na Litwie, może Żyrinowski przekona.

Człowiek o ambicjach przyzwoitych, który w dzisiejszej Europie, trawionej amokiem zabijania w Irlandii Północnej, na Kaukazie i Bałkanach, nabrzmiał nie-nawiasia rozszana, napięciami etnicznymi i majątkowymi, wyciąga mapy z 1917 r., zapowiada zajęcie Bukaresztu, Bułgarem obiecuje rumuńską Dobrudżę, Niemcom Warmię i Mazury, Ukrainę okrawa do obwodów lwowskiego, grozi wdmuchiwaniem odpadów radioaktywnych na Litwę, byłym republikom oferuje rząd rosyjskich general-gubernatorów, granicę rosyjsko-niemiecką ustanawia w Wiśle, nie jest pironanem. Jest cynicznym szcuzem.

W tym szaleństwie jest więcej metody niż szaleństwa: tylko w klimacie napięć wewnętrznych i zewnętrznych odzyska wigor rosyjski przemysł zbrojeniowy, jedyna dziedzina zdolna do konkurowania na świecie, której w programie Żyrinowskiego przypada rola motoru gospodarki. Dochody ze sprzedaży broni mają w ciągu sześciu miesięcy trzykrotnie podnieść poziom życia w Rosji, co — gdyby się to Żyrinowskiemu udało — odpowiadałoby wszystkim. Broń będzie też potrzebna armii rosyjskiej, która musi walczyć, bo inaczej się nie odrodzi. Zapytany, czy po blizkiej wyborczej nie pora porzucić tych wszystkich bredni, odpowiedział: „A po co? To nam świetnie robi”.

Niezależnie od ich realności, zapowiedzi Żyrinowskiego są obrazą wszelkich norm.

TO TYRADI AGRESJI I NIENAWISCI

W Polsce szerzenia takich uczuć zakazuje prawo. Tym bardziej nie ma powodu tego wysłuchiwać, a ich autora przyjmować u siebie.

Żyrinowski zdobył elektorat,

który musi podkarmiać duchowo, tylko dlatego z terytorium Polski. Mamy swoich Porębow i Telkowkich, Lepperów, Koszcziak i dziękujemy, nie! Wypowiadam się bardzo stanowczo za zawróceniem Żyrinowskiego od naszej granicy. Restrykcja ad personam! Właśnie tak! Każde państwo ma prawo uznać konkretną osobę za niebezpieczną. Niech nasz skroty sta z niego w tym przypadku.

Nie ryzykujemy obrzydliwej rosyjskiej. Po prostu nie wszyscy jego formali przedstawiciele są równie chętni witanii w innych krajach. To wszystko. Pan Żyrinowski, obywatel państwa członkowskiego, może się poskarżyć Radzie Europy na utrudnianie mu wymiany intelektualnej. Polska jakoś się tego wyrobi. Uchylene się od bojkotu Żyrinowskiego pociąga za sobą koszty polityczne nie mniejsze.

W Polsce jedynie Andrzej Lepper pali się do rozmów z Żyrinowskim, ale ugrupowania, którym rosyjski radykał oddaje największą przysługę to lewicowa pokomunistyczna. Przy jego programowym prymitywizmie i brutalności byli komuniści prezentują się ogromnie nobilnie. Bardzo mi przykro, ale proszę przekazać Tadeuszowi Iwńskiego (SLD) na te innych polityków zapytanych czy spotkają się z Żyrinowskim? „Nie byłbym specjalnie szczęśliwy... trzeba rozmawiać ze wszystkimi (...), dopóki mają za sobą znaczące wsparcie polityczne... by się przekonać, czy to psychopata czy człowiek, któremu klaruje się jakaś niebezpieczna dla Polski koncepcja... Może warto byłoby z nim porozmawiać, by dostał o nas dobre informacje”.

Obok żyć, Żyrinowski ma także dobre strony dla prezydenta Jelycyna: usprawiedliwia jego miękkosć wobec imperialnych ciągłot armii.

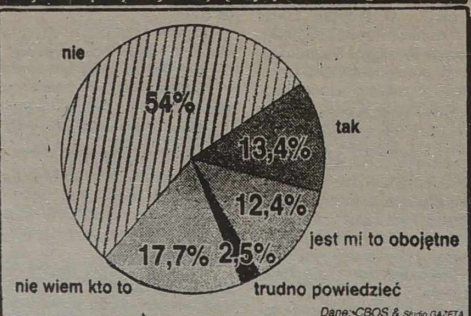
Żyrinowski znośnie mówi po angielsku, pewnego dnia wycofa się z najbardziej absurdalnych rojeń i pretensji (już to zaczął robić). Stwierdzi, że jest w gruncie rzeczy rozsądny i elastyczny. Wtedy łapki, dziś wyciągnięte na jego powitanie, złożą się do okłasków dla meza stanu. Tak wystrząsał ogrom. Świat to przeżył z Herr Hitlerem, przewodniczącym Mao, plk. Kadafim, prezydentem Sadamem Husajnem i tyłoma innymi. Stworzymy następnego?

Gdyby Żyrinowski objął się jednak w Polsce, nie róbnymu darmowego rozgłosu. Zwracam się o to zwłaszcza do młodszych kolegów dziennikarzy. Trzeba go obejrzyć, natomiast nie warto ani o nie pytać, ani dalej powtarzać tego, co głosi. Kraje stabilniejsze od nas i bieglejsze w arkanach demokracji potraktowały go jak natręta. Nie bądźmy oryginalni, zignorujmy go my.

Jerzy SZPERKOWICZ

„Życie Warszawy” z dn. 19 stycznia br.

Czy akceptujemy wizytę Żyrinowskiego



Sport

Z Włochami i Ukrainą

Minioniej soboty w Manchesterze odbyło się losowanie grup eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw Europy — 96, do którego to turnieju zgłosiło się łącznie 47 narodowych jedenastek. Aby uniknąć figlów i ślepego losu, zostały one wstępnie podzielone na 8 „koszyków”, z których do każdej grupy dosłownie wylosowano po jednej drużynie.

Reprezentacja Litwy nie miała większego szczęścia, albowiem trafiła do grupy 4, gdzie jej rywalami będą reprezentacje Włoch, Ukrainy, Choracji, Estonii i Słowenii. Skład pozostałych grup przedstawia się natomiast następująco: grupa 1 — Francja, Rumunia, Polska, Izrael, Słowacja, Azerbejdżan; grupa 2 — Dania, Hiszpania, Belgia, Macedonia, Cypr, Armenia; grupa 3 — Szwecja, Szwajcaria, Węgry, Islandia, Turcja; grupa 5 — Holandia, Norwegia, Czechy, Białoruś, Malta, Luksemburg; grupa 6 — Irlandia, Portugalia, Irlandia Płn., Austria, Łotwa,

Liechtenstein; grupa 7 — Niemcy, Włochy, Bułgaria, Gruzja, Albania, Moldova; grupa 8 — Rosja, Grecja; Szkocja, Finlandia, Wyspy Owcze, San Marino. Zgodnie z regulaminem do finałów awansują zwycięzcy grup oraz 6 zespołów z drugich miejsc z najlepszym bilansem. Pozostałe dwa zespoły, które w grupach zajmą drugie miejsca, rozegrają baraż na neutralnym terenie. 16-drużynowa stawkę uzupełni Anglia — gospodarz turnieju finałowego.

Decydująca batalia o futbolową palmę na Starym Kontynencie odbędzie się w dniach 8-30 czerwca 1996 r. Gospodarzami mistrzostw będzie 8 miast — Londyn, Birmingham, Leeds, Liverpool, Manchester, Newcastle, Nottingham i Sheffield. Finałisti zostaną podzieleni na 4 grupy. Dwie pierwsze drużyny z każdej awansują do ćwierćfinałów.

Kopenhaga już nie „śliska”

Minioniej niedzieli występami pokazowymi najlepszych w stolicy Danii — Kopenhage dobiegły końca mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym.

W piątek późnym wieczorem medale podzieliły duety taneczne. Rywali

zacja zakończyła się nieco niespodziewanym triumfem legendarnych Anglików J. Torvill — Ch. Dean, którzy po dłuższej przerwie wrócili w szeregi amatorskie. „Srebro” przypadło w udziale Rosjanom O. Griszczuk — J. Platowowi, a „brąz” — ich rodakom M. Usowej — A. Żulinowej. Reprezentanci Litwy M. Drobiażko — P. Vanagas uplasowali się ostatecznie na 11 pozycji.

Wśród solistek kolejny tytuł mistrzowski dorzuciła do swej kolekcji Francuzka S. Bonafy. Wyprzedziła ona reprezentantkę Ukrainy O. Bauił oraz Rosjanke O. Markow. Bardzo dobrze spisała się Polka A. Rechinio, która wywalczyła 7 lokatę, wyprzedzając m.in. skłasyfikowaną na 8 pozycji rewelacyjną Niemkę K. Witt. Jeszcze jedna Polka Z. Szwed zajęła 14 miejsce.

Wysoko nad poprzeczką

Podczas halowego mitingu lekkoatletycznego w Ludwigshafen Niemka N. Rieger ustanowiła rekord Europy w dosyć nietypowej jak na razie konkurencji dla kobiet — w skoku o tyczce, pokonując poprzeczkę na wysokości 3,91 m. Rieger pojawiła się po raz pierwszy w zawodach po 5 miesiącach przerwy spowodowanej kontuzją.

W tymże mitingu wicemistrzyni olimpijska z Barcelony Rumunka G. Astafei uzyskała w skoku wwyż najlepsze tegoroczny wynik na świecie 1,95 m.

Obroncy tytułu — faworytem

Obroncy tytułu mistrza świata piłkarze Niemcy urastają do roli zdecydowanego faworyta mistrzostw świata-94. Świadczą o tym m.in. wyniki różnych ankie. Ostatnio szwedzanie na temat szans poszczególnych drużyn w finałach Mundialu „wypowiedział” tygodnik „Sprint World Soccer”.

W rankingu tego tygodnika Niemcy uzyskali 376 pkt (klasyfikowani byli 16 razy na 38 możliwych — na pierwszym miejscu) i wyprzedzili Brazylię — 338 pkt oraz Holandię — 282 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się Włochy, Kolumbia, Argentyna, Meksyk, Belgia, Norwegia oraz Hiszpania. Punkty otrzymały też reprezentacje Kamerunu, Rosji, USA, Rumunii, Boliwii, Nigerii, Szwajcarii i Bułgarii. Pozostałe 6 drużyn — Szwecja, Korea Płd., Grecja, Irlandia, Maroko i Arabia Saudyjska — nie uzyskały punktów.

„Trzy Korony” na Lillehammer

Reprezentacja Szwecji, która to tradycyjnie już na Białych Olimpiadach ma naprawdę wiele do powiedzenia, podczas najbliższych Igrzysk w Lillehammer będzie liczyła 84 osoby.

Najliczniejszą grupę stanowią hokeiści — 23 zawodników. Szwedzi wystąpią ponadto w bobslejach, saneczkarstwie, narciarstwie klasycznym (bez kombinacji norweskiej), w narciarstwie alpejskim, biathlonie i łyżwiarstwie szybkim.

Rekord się oparł

Nie powiodła się kolejna próba bicia rekordu świata w jeździe jednoosobowej włoskiem kolozarowi F. Muscarelli. Na otwartym torze w stolicy Meksyku synnemu zawodnikowi przeskodził żółty silny wiatr, który spowodował, że po 10 minutach zmagnania się z czasem zszedł on z toru.

W ten sposób rekord nadal należy do Brytyjczyka Ch. Boardmana. 1 lipca 1993 r. w Bordeaux potrafił on w ciągu godziny przejechać dystans 52,270 km.



Złoty ŚWIECZ

**WILEŃSKA
KLATWA
JAGIELLOŃCZYKA**

Z poprzedniego rozdziału wiemy o roli, jaką spełniał Ferdynand Ruszczyk w katedrze wileńskiej, w czasie jej ratowania po powodzi, gdy odkryto groby królewskie. Jak pisze Edward Ruszczyk:

„Niespożyte, jak się wydawało, siły vitalne Ruszczyka nie wytrzymały w końcu tej nadludzkiej pracy. W NOCY — 28 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU NASTĘPUJE KATASTROFA. ARTYSTA TRACI MOWĘ, WŁADZĘ W PRAWĘ RĘCĘ. Musi wycofać się z działalności artystycznej, społecznej i uniwersyteckiej. Ostatnie lata swego życia spędził w Bohdanowie, który był jego wielkim ukończeniem”. Miłoścy do Wilna okazała się mocniejsza.

W uznaniu jego zasług Prezydent Rzeczypospolitej w roku 1936 mianował go honorowym profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

W „Pamiętniku Wystawy” F. Ruszczyka w Warszawie (1966) utrwalono sylwetki jego współpracowników z Wydziału — owych trzech, którzy nagłymi zgonami odeszli z Wilna i ze świata. „Bolesław Bałzukiewicz małymowiny i zaniedbany, z nieodpartą fajką porozumiewał się ze słuchaczami raczej ruchem ręki niż słowami. Kochał zwierzęta. W małej klatce, gdzie pracował podczas zajęć studentów w sąsiedniej dużej sali, hodował białe myszy i inne stworzenia. Był szlachetny, rozbrajająco dobry, bezinteresowny. Miał niezwykle uczciwy stosunek do sztuki. Balzunico (tak go wszyscy nazywali) wykazuje podobieństwo do św. Franciszka, pogodny, nieśmiały, bezbronnie dobry w stosunku do ludzi. Pamiętam jego pogrzeb — jak z powieści; podczas pochmurnego dnia na trumnę zaświeciło słońce i zaśpiewały ptaki”.

O profesora Juliuszu Kłosie: „Wybitny, jedyny w swoim rodzaju znawca architektury, niestrudzony badacz, wielki entuzjasta Wilna, architekt-poeta, jak niektórzy o nim mówili, gromadził w Zakładzie Architektury Polskiej ogromny zbiór, zakładający do kilku tysięcy pozycji (w większości przez niego wykonywane) klisz i przezroczych zabytków z całej Polski. Szczególnie odczuwał piękno architektury drewnianej i poświęcał niemało czasu, jeżdżąc po różnych weterpach i fotografując ginące już wówczas zabytki. Juliusz Kłos był ceniony na Wydziale Sztuk Pięknych jako wybitna indywidualność, a dumni słuchacze pamiętają go i wspominają jako niezwykle żwawego. Uczył widzieć i patrzeć na dzieło sztuki, ukazywał piękno brzoły architektonicznej, jej zespolenie z otoczeniem i krajobrazem. Miał zawsze świeże i własne sformułowania z zakresu historii i teorii sztuki. Jego wykłady ściągały studentów wszystkich kursów. Mimo późnej pory — odbywały się one od 6 do 8 wieczorem — w przepelnionym audytorium panowała tak wielka cisza, że każde jego słowo było słyszane nawet w najbardziej odległym zakątku sali. Profesor z trudem panował nad głosem, gdyż od dawna cierpiał na poważną chorobę gardła. Jego nagła, przedwczesna śmierć w 1933 roku została boleśnie przyjęta przez wszystkich”.

O profesora Ludwiku Sokołowskim: „Był wybitną indywidualnością. Po likwidacji działu architektury prowadził wykłady i ćwiczenia ze stylizowania w zakresie wnętrza i ich wyposażenia, a także projektowanie wnętrza i sprzętu nowoczesnego oraz dekoracji teatralnych. Był niezwykle ceniony i lubiany. Cieszył się opinią doskonałego rysownika. Przy pomocy zaledwie kilku kresków potrafił wyzierać w na tablicy najbardziej finezyjny i skomplikowany kształt. Posiadał niezawodny smak i ogromne wyczucie nowoczesności. Zalety te rozwijał wśród uczniów, w pamięci których pozostanie na zawsze. Śmierć przysza niespodziewanie w roku 1936, zabierając go w pełni sił, w okresie wyczonej pracy”.

KAPITAN OPUŚCIŁ WIELKI STATEK JAKO OSTATNI. Oczywiście mowa o kręgu naukowo-badawczych postaci, które PROFESOR FERDY-
NAND RUSZCZYK DO WILEŃSKIEJ PRZYSTANI PRZYWOŁAŁ. ARTYSTA SPALIZOWANY OD CZTERECH LAT UMARŁ 30 PAŹDZIERNIKA 1936 ROKU W BOHDAN-

NOWIE. W tym samym modrzewiowym dworze, w którym sześćdziesiąt sześć lat wcześniej urządził światło dzienne. Pochowany został na cmentarzu rodzinnym u stóp swoich rodziców. Pogrzeb tego wielkiego człowieka był niezwykłą manifestacją przywiązania, czci i żalu wszystkich — napisze po latach Edward Ruszczyk. Był pełen prostoty, jak całe życie Zmarłego. Nikt nie przypuszczał wówczas, że niewiele tylko lat dzieli Bohdanów od zupełnej zagłady, która nastąpiła w lipcu roku 1944.

To był prawdziwy koniec pewnej epoki. Ruszczyk nawet po śmierci okazał się szczęściarzem w tym, co realizował. Losy Wydziału Sztuk Pięknych USB, będącego wielkim ukończeniem swego twórcy, zaczęły układać się pomyślnie. Odrodził się po II wojnie w postaci Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wielu współpracowników Ruszczyka tu wykładają, m.in. Jerzy Hoppen, Kazimierz Kwiatkowski i Jerzy Remer. W ciągu następnych dziesięcioleci wydział ten, będący kontynuatorem dawnych tradycji wileńskich, zapisał chlubną kartę w dziejach powojennego szkolnictwa artystycznego w Polsce.

ZAMIAST EPILOGU:

ROZMYŚLANIA KOŃCOWE

Dotarliśmy więc do końca tej niesamowitej wileńskiej opowieści. Bez dodania jednak kilku faktów i przemyśleń mogłaby ona okazać się niepełna.

Gdy w 1933 roku — po raz któryś z rządu — odwiedziłem Wilno, dane mi było spotkać się z dr inż. Napoleonem Kitkauskasem, architektem i konserwatorem Zamku i katedry, a zwłaszcza jej podziemi.

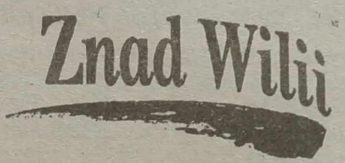
Dr Napoleon Kitkauskas opowiedział mi dość niezwykłe rzeczy. Otóż kiedy w roku 1976 rozpoczął prace w podziemiach, po wejściu do krypt grobowych poważnie rozchorował się: wysoka temperatura, zapalenie płuc. Lekarz stwierdził tzw. chorobę grzybkową (mikroby!), której zaradzić mogły duże dawki penicyliny. Choroba powtórzyła się zaś na przełomie lat 1977-78, gdy dłuższe okresy czasu spędzał pan Kitkauskas w podziemnych lochach i labiryntach wileńskiej katedry. Wówczas opowiadał mi o „klatwie Jagiellonów”, tak głośnej w latach trzynastych po odnalezieniu grobów królewskich. Dr Napoleon Kitkauskas nie zraził się jednak ani nie przestraszył, trwał na posterunku konserwatorskim i napisał pracę o podziemiach katedralnych.

Tu wypada powrócić do owego felietonu o „klatwie”, napisanego w „Kurierze Wileńskim” latem 1933. Autor sam gubi się w domysłach i jest niekonsekwentny. Raz stwierdza, iż wielu rzeczy na tym świecie nie zdolamy zgłębić rozumem, to znów wszystko chce „zracjonalizować”. Pojąć nie może, iż skoro na początku wieszdołsi badaczy, to dlaczego „zmarło tylko dwóch”, a „reszta żyje w nie-miętej dla siebie atmosferze metafizycznej obawy przed zemstą grobowca”. Na dodatek zastanawia się, kto dysponuje tą „zemstą”; sam grobowiec czy zmarli władcy? Przynajmniej, że złowieszczy i ostrzegawczy napis bije w oczy od wieków, ale „przecież odnosi się do burzycei i gwałciacieli, a nie budowniczych”. To prawda, to chyba problem najistotniejszy i — zatrzymajmy się przy nim na chwilę.

W tej opowieści, ani chyba w ogóle, nie potrafimy rozstrzygnąć sprawy, czy napis ten kazał umieścić fundator starej Kaplicy Królewskiej król Kazimierz Jagiellończyk — czy może jego syn Aleksander? W każdym bądź razie intencja „klatwy” wywodzi się z tamtych czasów i jest uwieczniona znanym napisem. Wskazywałem na potencjalny rodzaj „klatwy” z okresu pogańskiego Litwy; tego rodzaju „przesłania z przeszłości” nie są niczym nowym — etnologia i antropologia zna ich bardzo wiele i na końcu książkowego cyklu o „klatwach, mikrobach oraz uczonych” spróbujemy generalnie ten problem rozpatrzyć.

Na logikę ludzką, a zwłaszcza tzw. zdrowy chłopski rozsądek coś tu jednak nie zgadza się. „Klatwodawca” jednoznacznie rzucił anatemę na burzycei i gwałciacieli, a tu jak muchy padają — co staraliśmy się okazać w skorzejaniach historii odległej i najnowszej — ludzie, którzy w najlepszej wierze oddają siły, aby uratować i dopomóc najokazalszej świątyni litewskiej, wznoszonej i odnawianej przez wieki wspólnymi rękoma Polaków i Litwinów (aż strach pomyśleć, co może stać się z tymi ludźmi, którzy w niepodległej Litwie, po roku 1991, w nacjonalistyczno-szowinistycznym zaślepieniu pozrywali lub zamalowali pamiętkowe tablice w języku polskim utrwalające pamięć o wspólnocie dziejów; tablice te przetrwały siepaczy carskich, hitlerowskich i stalinowskich, a padły ofiarami barbarzyńców pierwszego etapu suwerennej Litwy...). Nie ukrywam, tego wyjaśnić nie umiem. Plotka i legenda wileńska często posługuje się określeniem o tych, co „tknęli się murów katedry”. Na szczęście, dotyczy to stosunkowo niewielkiej liczby ludzi. Trudno komentować legendę, a zwłaszcza z nią polemizować.

(Dokończenie nastąpi)



Radio 73.34 / 103.8 FM

Dział reklamy:

**Wilno, al. Laisvės 60
tel. 42 94 57 fax 42 94 65**

Z HISTORII PIENIĘDZY

„Co robisz, rób ostrożnie”

Prawdziwą rewolucją w historii pieniądza jest ukazanie się banknotów. Wyraz ten pochodzi od niemieckiego Banknote; dosłownie — nota bankowa. W języku polskim kiedyś używano nazwy bilet bankowy lub bankocetel.

Pierwsze banknoty były po prostu pokwitowaniami. Bank wystawiał pisemne zobowiązanie, że na żądanie wypłaci określoną sumę pieniędzy w zlocie. Takie pokwitowania lub weksle były w użyciu już w XVII w. Banknot nie był jeszcze wówczas pieniądzem. Dlatego panujący zaczęli wówczas nadawać niektórym bankom wyłączne prawo drukowania banknotów. Pierwszy na świecie otrzymał taki przywilej Bank Szwedzki w 1668 roku.

„Co robisz, rób ostrożnie” — w taką maksymę wyposażone były najstarsze znane pieniądze papierowe. W prowincji chińskiej Szech-Toch-nan, gdzie używano był bardzo niewygodny ciężki miedziany pieniądz, zaczęto zamiast niego wydawać w roku 119 p.n.e. dowody depozytowe, z których powstała chińska waluta papierowa. Widniał na nich napis wyżej cytowany, który przypominał, że przyrzeczenia zapłaty nie należy wystawiać zbyt lekkomyślnie, nie mając pokrycia w kruszcu. Znaczenie później, bo w XII wieku, Marco Polo odwiedził pieniądze jednakże z wybitną na nich pieczęcią państwową, złotym smokiem. W XV wieku wprowadzono w Chinach walutę wyłącznie papierową. Na szaro-czarnym kwiecie z papieru morowego z herbem cesarskim widniał u góry napis: „Państwowy kwit bankowy cesarza Ming”, w środkowym polu: „Pieniądz państwa Ming” obiegające po wsze czasy”.

Istniały wyraźne przepisy właściwego obchodzenia się z pieniędzmi. Nie wolno było ich tamać, brudzić i młotać, nie wolno było też używać tych papierów do innych celów, jak tylko dla płacenia. Zużyte banknoty należało oddać do mennicy cesarskiej, gdzie wymieniano je na nowe po potrąceniu trzech procent za zniszczenie.

Kupcy z innych krajów zapuszczający się w głąb ziem wielkiego chana nie mogli się początkowo nadziwić, że kilka razy do roku na skutek ogłoszenia po miastach ludzie doborowo nie znoszą do mennicy złoto, perły i inne bogactwa, by otrzymać za to papierki. Dziwili się też niezmiernie, że wojsko cesarskie zadawała się żołdem z papieru.

rowymi pieniędzmi przyjęli od Chińczyków Mongołowie, później Persowie. Banknoty ich różniły się oczywiście wyglądem od chińskich. „Wymiany wyłudzonej” kupcy dokonywali między sobą, mierząc wartość pieniędzy ich aktualną siłą nabywczą.

W Polsce pierwsze asygnaty (dawniej — pieniądze papierowe), drukowane przez Dyrekcję Biletów Skarbowych, ujrzały światło dzienne w czasie insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 r. Pozwalały one na szybkie finansowanie przedsięwzięć zbrojnych. Powstanie trwało jednak krótko i dyrekcja wypuściła stosunkowo niewielką ilość banknotów. Nic więc dziwnego, że niektóre z nich są dzisiaj prawdziwymi rarytasami kolekcjonerskimi.

Dziś, w wiele lat po ostatecznym przyznaniu banknotom prawa obywatelstwa w portfelach, pieniądze papierowe stają się tak samo niewygodne, jak kiedyś monety. Wielkie transakcje handlowe dokonywane są systemem bezgotówkowym, polegającym na tak zwanych przelewach z jednego konta bankowego na inne. Szeroko rozpowszechnia się zwyczaj posługiwania się czekami, kartami kredytowymi.

Od najdawniejszych czasów panujący zastępił sobie prawo wybijania pieniędzy i do dnia dzisiejszego czynność ta pozostaje monopolom państwa. Jest to jednocześnie znaną jej niepodległości, symbol siły i potęgi. Kraj zdobyty przez wroga traci prawo do własnego pieniądza i musi przyjąć system monetarny najeźdźcy. Od tego każdy się broni.

Na zakończenie kilka przysłów i porzekadek o pieniądzu:

- * Czas to pieniądz.
- * Pieniądze okrągłe, toczą się.
- * Pieniądz — lakoma rzecz.
- * Za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze ludzie podli.
- * Kupiłbym i wieś, ale pieniądze gdzieś.
- * Kto rozrzuca grosze, zmarleje po trosze.
- * Kłopot z pieniędzmi, ale gorszy bez nich.
- * Pieniądz robi pieniądz.
- * Pieniądze szczęścia nie dają, ale pomagają żyć.
- * Lepszy grosz dany, niż złoty obiecany.
- * Grosz do grosza — kupisz kożosza.
- * Lepsze zdrowie niż pieniądze.

Opr. W.P.

Miłe i sympatyczne Polki Litwy!

Wspólne Litewsko-Polskie Przedsiębiorstwo „WILIA PRESS” oraz firma „FEMINA” organizują wybory najpiękniejszej Polki na Litwie.

Rejestracja uczestniczek pod adresem: ul. Išganytojo 2/4 od godz. 11 do 15.

Informacja pod telefonem 22-42-45.

Eliminacje wstępne odbędą się dn. 12 lutego.

Uczestniczki konkursu „Miss Polka Litwy'94” czeka wiele emocji i wrażeń oraz atrakcyjne nagrody.

Zwycięzcy konkursu „Miss Polka Litwy'94” wystartują w finale konkursu „Miss Litwy-94”.

Miłe zapraszamy

Organizatorzy
(Zam. 78)

FIRMA VIKART

STALE ORGANIZUJEMY KURSY KIEROWCÓW KLASY „B”.
Przyjmujemy od lat 16. Uczniom do lat 18 zniżka 12,5 proc.
Osoby z wyższym wykształceniem mogą zdawać egzaminy eksternem.

Do egzaminów przygotowujemy z pomocą komputerów w miejscu nauki według programów analogicznych z programami policji drogowej. Zajęcia odbywają się pod adresem:
Vilnius, Juozapavičiaus 12 (centrum) tel. 77-18-01.
Čiobiškio 16 (Szeszkinie) tel. 46-92-93 od godz. 14.
(Zam. 58)

STALE DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Rozliczamy się od razu.
Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.
(Zam. 19)

KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
w dowolnych ilościach.
Płacimy do 50 ct.
Vilnius, tel.: 47-02-62, 47-01-27.
(Zam. 35)

SPRZEDAJEMY albo WYMIENIAMY
Pełne mieszkania w Wilnie! Szybko załatwiamy dokumenty.
Litewski Instytut Informacji, dział informacji o nieruchomościach.
Vilnius, tel. 75-21-53, 75-34-56.
(Zam. 2803)

SPRZEDAJE SIĘ:
skórzane kurtki ze skrawków na naturalnym futrze (47-49 USD), kożuchy (45 USD), nieocieplane kurtki skórzane (25-28 USD).
Vilnius, Antakalinio 67, tel. 74-23-14, sklep „Biała”, w niedzielę – nieczynny.
(Zam. 33)

Kupujemy i sprzedajemy walutę codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedraleskiego, tel. 22-70-17.
(Zam. 2921)

SPRZEDAJE SIĘ samochodów mercedes-250 (1977 r.) w dobrym stanie, na benzynie. Cena 1700.
Vilnius, tel. 42-35-56.
(Zam. 62)

Drogo skupujemy czeki inwestycyjne
Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a vis rynku), tel. 73-71-72 od godz. 9 do 17.
(Zam. 26)

ORGANIZUJEMY Zapusty w środowisku polskim.
Vilnius, tel. 62-75-56 (w godz. 11.00 – 16.00 w dniach pracy).
(Zam. 68)

SPRZEDAJE tanie mieszkania 1, 2, 3-pokojowe w Visaginie.
Tel. (8-266) 3-45-62.
(Zam. 50)

KURSY języka angielskiego i niemieckiego według metodyki nauczania języków PHILIPS.
Wszystko to – w firmie „KALBA”.
Zwracać się: Vilnius, tel. 77-82-50, 77-82-93 od godz. 9 do 19.
(Zam. 69)

Wyrazy głębokiego współczucia nauczycielce Marii SZOSTAK z powodu zgonu Brata Marianna składa zespół nauczycieli Kowalczyńskiej Szkoły Średniej w rejonie wileńskim

SPRZEDAJE SIĘ cały komplet materiałów i części nowego drewnianego domu 10 m x 12 m.
Vilnius, tel. 45-41-36.
(Zam. 71)

Z powodu śmierci Edwarda RANSZYSA wyrazy serdecznego współczucia składają Rodzinnie koleżdy z Wileńskiej Spółki Akcyjnej „Zužėdra”

SKLEP JUBILERSKI „PERLAS”
KUPUJĘ I SPRZEDAJĘ wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, orderę Lenina, pallad, srebro, techniczne. Rozliczamy się od razu.
Zwracać się: Vilnius, Naujardėko 30, tel. 26-15-56.
(Zam. 13)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdego dnia od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedraleskiego, Vilnius, tel. 22 70 17

FIRMA KUPUJE CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Vrublevskio 7-412, Kalvarijų 14, tel. 65-26-18, 35-28-00, 22-89-20.
(Zam. 36)

Po najwyższej cenie STALE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24. Pracujemy w godz. 9.30 – 13.00, 14.00 – 17.30 w dniach pracy.
(Zam. 2920)

EKRANY

LIETUVA – „Impulsywny kochanek” (Wołchy, komedia) o 12, 14, 16, 18, 20.
VILNIUS – „Damska tajemnica” (USA, erot.) o 11.30, 15.30, 19.30; „Urlop osobno” (USA, komedia) o 13.30, 17.30; 25.1 – 5.11 – w holu kina kiermasz w godz. 11 – 20.
HELIOS – I sala – „Nocne jaszczółki” o 10.30, 16.30, 20.30; „Zmartwychwstał” (USA, horror) o 12.30, 14.40, 18.30.
II sala – „Kiborg-2” (USA), o 10.50, 12.40, 14.30, 17.50; „Karnozaur” (USA) o 16.20, 19.40. Nocny seans: „Cieńka tarcza” (USA) o 21.10.
PERGALÉ – „Sprzedajni przeciwko przedajnym” (Francja, komedia) o 12, 14, 16, 18, 20.
AUŠRA – „Szalone noce Kleopatry” (Dla dorosłych) o 10.30, 12.10, 13.50, 18.10, 19.50; „Samrat” (Indie, 2 serie) o 15.30.

KALENDARIUM

* Wtorek (25.I) jest 25 dniem 1994 r. Do końca roku 340 dni.
* Znak Zodiaku – Wodnik.
* Imieniny: Ireny, Miłosza, Pawła, Tatyani.
* Wschód Słońca – 8.22, zachód – 16.42. Długość dnia 8 godz. 20 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 25 stycznia zachmurzenie z przelotnymi opadami, przelotne opady śniegu, wiatr północno-zachodni. Temperatura od -3 do +2 stopni.
W ciągu następnych dwóch dni zachmurzenie, przelotne opady śniegu. Temperatura w nocy od 0 do -5 stopni, w dzień od -2 do +3.

TELEWIZJA

WTOREK, 25 STYCZNIA

LTV

7.30 – Program. 7.35 – Audycja inform. 8.00 – Wiadomości w jęz. franc. 8.25 – Wiadomości w jęz. niem. 8.50 – Witaj, Francjo. 18.00, 18.10 – Dziennik BBC. 18.40 – Wiadomości (ros.). 18.50 – Program dla dzieci. Filmy anim. 19.00 – Gimnazjalistki. O miłości. 19.30 – Film „Pojedynek” z klasyki filmowej. 20.00 – Program edukacyjny w jęz. niem. 20.15 – Co słychać, premierze? 21.00 – Panorama. 21.35 – Zryknu „Requiem” Zienk-nę, jak dym... Wieczór w Domu Mairo-nisa. 22.00 – Amatorski teatr R. Bredbera. 23.15 – Dziennik wieczor-ny. 23.35 – Piętro 18/17.

TELE-3

7.00 – Dziennik CNN. 7.30 – Lekcja jęz. ang. 7.33 – Przegląd prasy. 7.40 – Muzyka. 8.30 – Filmy anim. 9.30 – Aerobic. 10.00 – Podróże DSF. 10.30 – Film „Dyżurna apteka”. Odc. 5, 11.00 – Muzyka. 11.05 – Film „Proch”. 12.40, 14.57 – Lekcja jęz. ang. 15.00 – Filmy anim. 16.00 – Muzyka. 17.00 – Sport. 18.00 – Film dok. 18.30 – Film „Dyżurna apteka”. Odc. 5. 19.00 – Najświeższe wiadomości. 19.20 – Lekcja jęz. ang. 19.25 – Drobnostki. 19.35 – Wystawa. 19.40 – Film „Santa Barbara”. 20.30 – Nowości europaort. 21.00 – Dziennik TELE-3. 21.05 – Dziennik CNN. 21.30 – Lekcja jęz. ang. 21.33 – Film „Taka Zuzanna i inni”. 22.00 – Film „Ostatni z jego plemienia”. 23.30 – Lekcja jęz. ang. 23.35 – Muzyka.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.15 – Mama i ja. 10.30 – Domowe przedszkole. 10.55 – Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 – „Życie” (19) – serial prod. japońskiej. 11.45 – „Ścisłe jawne” – program wojskowy. 12.00 – Giełda pracy, giełda szans. 12.20 – Klub Samotnych Serc. 12.35 – Poznaj siebie – program redakcji katolickiej. 12.50 – Sto lat. 13.00 – Wiadomości. 13.15 – Magazyn notowań. 13.45 – Dla dzieci: „Tik-Tak”. 14.30 – 16.55 – Telewizja Edukacyjna. 17.50 – Muzyczna Jedynka. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – Encyklopedia II wojny światowej – Skazani (1). 18.45 – W kinie 1 – na kasecie. 19.05 – „Murphy Brown” (13) – serial prod. USA. 19.30 – Obok nas. 20.00 – Wieczorynia. 20.30 – Wiadomości. 21.00 – Sejmograf. 21.25 – „Ostatni motyl” – dramat prod. czeskiej. 23.20 – Program publicystyczny. 23.40 – Co nowego? Wojciech Korda. 24.00 – Wiadomości. 0.15 – Gorąca linia. 0.25 – Muzyczna Jedynka. 0.30 – „Autobiografia posmierzna kaskadera Fusa” – film dok. 1.10 – Sabat. 11.50 – „Mastro: Strawiński” – film dok. prod. franc.

OSTANKINO

5.00 – Dziennik. 5.20 – Gimnastyka poranna. 5.30 – Poranek. 5.45 – Film anim. „Koci dom”. 8.00 – Wiadomości. 8.20 – Popatrz, postuchaj. 8.40 – Film anim. „Dżbanuszek”. 8.50 – Człowiek i prawo. 9.20 – I. Anisimowa-Wulf. 10.10 – Rock. 10.50 – Ekspres prasowy. 11.00 – Dziennik. 11.20 – Film fab. „Dom na wydmach”. 12.25 – Film fab. „Późne kwiaty”. 14.00 – Dziennik. 14.25 – Wiadomości dla ludzi interesu. 14.40 – Konwersja i rynek. 15.10 – Działalność. 15.20 – Film „Moja rodzina i inne stowozenia”. 15.50 – Czarodziejski świat, czyli kino. 16.10 – Rock. 16.50 – Abe-cadło przywracza. 17.00 – Dziennik. 17.25 – Za kulismy. 17.50 – Międzynarodowy konkurs młodych specjalistów wzornictwa przemysłowego. 18.05 – Dokumenty i losy. 18.10 – O pogodzie. 18.15 – Hokej na lodzie. 20.00 – Dziennik. 20.35 – O pogodzie. 20.45 – Temat. 21.30 – Reportaż o niczym. 21.45 – Film fab. „Je-sienny maraton”. 23.30 – Klub Coubertena. 24.00 – Wiadomości. 0.20 – Ekspres prasowy.

ŚRODA, 26 STYCZNIA

LTV

7.30 – Program. 7.35 – Audycja inform. 8.00 – Wiadomości w jęz.

franc. 8.25 – Wiadomości w jęz. niem. 8.50 – Album rodzinny. 9.15 – Kroniki komputerowe. 18.00 – Wiadomości. 18.10 – Dziennik BBC. 18.40 – Dziennik (ros.). 18.50 – Filmy anim. dla dzieci. 19.30 – Studio chrześcijańskie. 19.40 – Magazyn TV „Puls przedsiębiorczości”. 20.15 – Studio partyjne. 21.00 – Panorama. 21.35 – Brzeź. 22.35 – Magazyn muzyczny. 23.15 – Dziennik wieczor-ny.

BAŁTYCKA TV

18.00 – Program TVP. 20.00 – Dziennik. 20.05 – Problemy. Poglądy. Perspektywy. 20.30 – Kino – moja miłość. Film franc. „Dabły”. 22.50 – Wiadomości białtyckie. 22.45 – Sztalugi. Wystawy, wystawy. 23.00 – Kino – moja miłość. Film „Wojciec pianista”. 0.30 – 3.00 – Program TVP.

TELE-3

7.00 – Dziennik CNN. 7.30 – Lekcja jęz. ang. 7.33 – Przegląd prasy. 7.40 – Muzyka. 8.30 – Filmy anim. 9.30 – Aerobic. 10.00 – Film anim. Zuzanna i inni. 10.30 – Nowa linia. 11.00 – Film „Santa Barbara”. 11.50, 14.57 – Lekcja jęz. ang. 15.00 – Siedzi planety. 15.30 – Filmy anim. 16.30 – Muzyka. 17.30 – Amerykańska piłka nożna. 18.00 – Dwa tygodnie do zimowej Olimpiady. 18.30 – Program z Jurborka. 19.00 – Najświeższe wiadomości. 19.20 – Lekcja jęz. ang. 19.25 – Drobnostki. 19.40 – Film „Santa Barbara”. 20.35 – Okno na przyrodę. 20.50 – O „Herbafite”. 21.00 – Dziennik Tele-3. 21.05 – Dziennik CNN. 21.30 – Lekcja jęz. ang. 21.33 – Wolne słowo. 22.00 – Film „Class Act”. 23.35 – Lekcja jęz. ang. 23.40 – Koszykówka.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.15 – Mama i ja. 10.30 – Domowe przedszkole. 10.55 – Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 – „Na wariackich papierach” – serial prod. USA. 11.50 – Muzyczna Jedynka. 11.55 – Taki jest świat. 12.20 – Klub dobrej książki. 12.35 – Podróże na Kresy – Bystraw. 13.00 – Wiadomości. 13.15 – Magazyn notowań. 13.45 – Dla młodych widzów. 14.30 – 16.55 – Dla edukacyjna. 17.05 – Dla młodych widzów. 17.50 – Muzyczna Jedynka. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – Klinika zdrowego człowieka. 18.40 – Reportaż. 19.05 – „Na wariackich papierach” – serial prod. USA. 20.00 – Wieczorynia. 20.30 – Wiadomości. 21.15 – Studio sport – historia mistrzostw świata w piłce nożnej. 23.05 – „Córka Brzwinia” – angielski film dok. 24.00 – Wiadomości. 0.15 – Gorąca linia. 0.25 – Muzyczna Jedynka. 0.30 – „Srebrny interes” – komedia prod. USA. 2.20 – Nocne czuwanie bez butelki.

OSTANKINO

5.00 – Dziennik. 5.20 – Gimnastyka poranna. 5.30 – Poranek. 5.45 – Film anim. 8.00 – Dziennik. 8.20 – Sroczka. 8.40 – Film „Po prostu Maria”. 9.30 – Klub podróżników. 10.20 – Dzień. 10.50 – Ekspres prasowy. 11.00 – Dziennik. 11.20 – Film fab. „Skowronki”. 12.35 – Program cyrkowy. 13.30 – Koncert. 14.00 – Dziennik. 14.25 – Przedsiębiorca. 15.20 – Film „Moja rodzina i inne stowozenia”. 15.50 – Film anim. 16.00 – Dżem. 16.30 – Klub 700. 17.00 – Wiadomości. 17.25 – Międzynarodowa spółka TVR „Mir”. 17.50 – Dokumenty i losy. 18.00 – O pogodzie. 18.05 – Film „Po prostu Maria”. 18.55 – „Świętana – córka Józefa... część 1. 19.40 – Dobranoc, dzieci. 20.00 – Dziennik. 20.35 – O pogodzie. 20.45 – Film fab. „22 czerwca o godz. 24 nad ranem...”. 22.30 – Z pierwszych rąk. 22.45 – Wieczór tworcy A. Bujnowa. 23.40 – Ten cały jazz. 24.00 – Wiadomości. 0.20 – Ekspres prasowy. 0.30 – MTV.

Dziurni wydania:
Jerzy SURWIŁO
Marian BOGDANOWICZ
Krystyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Krystyna RUCZYŃSKA
Łoreta BORKOWSKA

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy –
pr. Laisvės 60,
11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon – 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00
w dniach pracy.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji – 322. Zam. 214

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor – 42-79-01, zastępcy redaktora – 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny – 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego – 42-78-63, ekonomiczny – 42-78-54, etyki, rodziny i prawa – 42-79-64, prawnik – 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży – 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego – 42-78-81, życia wsi – 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności – 42-79-77, handlu, usług i komunikacji – 42-79-56, literatury i sztuki – 42-79-88, felietonów i sportu – 42-90-63, listów – 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny – 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński – 42-78-90, 45-03-95, sołeccznicy – 52-78-0, wieściarstwa – 44-21-46, trocki i szczywnicki – 62-42-67, fotokorespondenci – 42-90-81, tłumacze – 42-90-60, 42-72-71, stylści – 42-72-92, maszyniści – 42-77-72.